

Krzysztof Kurek

Wokół legendy o śmierci księżniczki Ludgardy – wybrane konteksty historiograficzne oraz literackie świadectwa (XIII–XXI wiek)

Powieści o tej strasznej nocy [...] chodziły z ust do ust, coraz powiększane i barwione. (J.I. Kraszewski, *Pogrobek*)

Trwamy tak długo, jak długo trwają nasze fikcje. (É.M. Cioran, *Pokusa istnienia*)

W ostatnim rozdziale *Kroniki wielkopolskiej*, zawierającym m.in. zapisy dotyczące wydarzeń z 1273 roku, czytamy:

[...] szlachetny panicz Przemysł, syn zmarłego księcia Przemysła¹, wkroczył do Sławii, ziemi księcia Barnima, aby zobaczyć pannę, córkę pewnego księcia imieniem Henryka z Wyszomierza, zrodzoną z córki księcia Barnima [...]. A gdy ją ujrzał, spodobała mu się jej osoba. I tamże, w kraju wspomnianego księcia Barnima, w mieście Szczecinie, pojął ją za żonę. A stało się to, gdy kończył szesnasty rok życia. Roku Pańskiego 1273 w miesiącu lipcu znakomity mąż, pan Bolesław², z szlachetną panią Heleną³, żoną swą, i z czcigodnym ojcem, księdzem biskupem Mikołajem, oraz baronami swymi i z tymże paniczem Przemysłem wyszli naprzeciw tej pani, imieniem Ludgarda, aż do Drzenia. Tam przyjęli ją z uszanowaniem i odprowadzili aż do Poznania, a biskup i kanonicy tego kościoła według od dawna zachowywanego zwyczaju wprowadzili ją do kościoła w uroczystej procesji⁴.

1 Przemysł I (ur. ok. 1220–1221 – zm. 1257) – najstarszy syn Władysława Odonica i Jadwigi, książe wielkopolski, kaliski i gnieźnieński. W 1244 roku ożenił się z Elżbietą wrocławską, córką księcia śląskiego Henryka II. Owocem tego małżeństwa były cztery córki (Konstancja, Eufrozyna, Anna i Eufemia) oraz syn Przemysł II, który urodził się (14 października 1257 w Poznaniu) jako pogrobowiec.

2 Bolesław Pobożny (ur. między 1224 a 1227 – zm. 1279 w Kaliszu), syn księcia wielkopolskiego Władysława Odonica, książe wielkopolski (1257–1279), kaliski, gnieźnieński, młodszy brat księcia Przemysła I.

3 Helena Jolenta, bł. Jolenta (ur. ok. 1244 w Ostrzykomiu – zm. ok. 1304 w Gnieźnie) – córka króla Węgier Beli IV, żona księcia Bolesława Pobożnego (od 1256), mniszka zakonu św. Klary w Gnieźnie (od ok. 1284), błogosławiona Kościoła katolickiego (beatyfikacja w 1827 roku). Była matką trzech córek Bolesława – Jadwigi, Elżbiety i Anny. Jako Jolenta występuje w źródłach węgierskich i małopolskich. Imię Helena funkcjonuje w kręgu źródeł wielkopolskich. Relikwiarz z jej szczątkami znajduje się dziś w gnieźnieńskim kościele franciszkańskim i od kilku stuleci jest źródłem lokalnego kultu.

4 Cyt. wg edycji: *Kronika wielkopolska*, przeł. K. Abgarowicz, wstęp, komentarze B. Kürbis, Kraków 2010, s. 206–207.

Cytowana relacja dziejopisa odnosi się do wydarzeń związanych z uroczystościami zaślubin księcia wielkopolskiego i przyszłego (od 26 czerwca 1295 do 8 lutego 1296) króla Polski Przemysła II (ur. 1257 – zm. 1296)⁵ z dwunastoletnią Ludgardą (ur. ok. 1260 – zm. 1283)⁶ – córką Henryka I z Wismaru zwanego Pielgrzymem, obodryckiego księcia meklemburskiego, oraz księżniczki szczecińskiej Anastazji, córki zachodniopomorskiego księcia Barnima I. Małżeństwo, zaaranżowane i ułożone przez Bolesława Pobożnego – stryja i protektora młodego księcia, wiązało się z określonymi celami politycznymi i dynastycznymi, wśród których najważniejsze były: umocnienie sojuszu Wielkopolski z Pomorzem Zachodnim oraz nawiązanie politycznych relacji z Meklemburgią, w której „pod nieobecność ojca Ludgardy, przebywającego od roku 1272 w niewoli saraceńskiej, sprawowała regencję matka, Anastazja”⁷. Jednym z najistotniejszych elementów „przedślubnych układów” było także zawiązanie przymierza, zabezpieczającego Wielkopolskę przed agresją i polityczną ekspansją margrabiów brandenburskich. Autor współczesnej monografii życia i dokonań Przemysła II podkreśla, iż koalicja „tych trzech księstw otaczała Brandenburgię od północnej i zachodniej strony. Małżeństwo Przemysła II z Ludgardą miało być gwarancją powstałej ligi”⁸. Można dziś pokusić się o sformułowanie niepotwierdzonej źródłowo tezy, iż omawiane zaślubiny były dla Bolesława Pobożnego początkiem rozłożonych na lata działań zmierzających do scalenia rozbitego państwa pod berłem Przemysła II. Zdaniem wielu historyków młody książę prawdopodobnie jeszcze w 1273 roku objął samodzielne rządy w księstwie poznańskim, a po śmierci nieposiadającego męskiego potomka księcia Bolesława (13 lub 14 kwietnia 1279) stał się samodzielnym władcą całej Wielkopolski i „kontynuował skutecznie politykę pomorską stryja”⁹.

5 Zob. B. Nowacki, *Przemysł II – odnowiciel korony polskiej (1257–1296)*, wyd. 2, Kraków 2007; A. Swieżawski, *Przemysł. Król Polski*, Warszawa 2006; K. Jasiński, *Genealogia Piastów wielkopolskich. Potomstwo Władysława Odonica*, „Kronika Miasta Poznania” 1995, nr 2, s. 52–56.

6 Zob. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, wstęp do drugiego wydania J. Tęgowski, Kraków 2005, s. 426–430. W całym artykule stosuję konsekwentnie formę „Ludgarda” w zapisie imienia księżniczki, choć zarówno w relacjach kronikarskich, jak i w utworach literackich funkcjonują także inne warianty – Lukierda, Luidgarda, Lucardis, Lucartha, Lukeria.

7 K. Jasiński, *Ludgarda*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 18, red. zespół pod kier. E. Rostworowskiego, Wrocław 1973, s. 87–88.

8 B. Nowacki, op. cit., s. 66. Autor cytowanej pracy zauważył, iż „liga antybrandenburska, przypięczętowana małżeństwem księżniczki meklemburskiej z księciem wielkopolskim, musiała wywołać złe wrażenie w Brandenburgii, bo w odpowiedzi margrabiowie urządzili wyprawę wojenną na Wielkopolskę i w 1274 r. ich oddziały dotarły aż pod Poznań, skąd zostały wyparte” (ibidem, s. 67).

9 K. Jasiński, *Przemysł II*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 28, red. zespół pod kier. E. Rostworowskiego, Wrocław 1985, s. 730. Jan Długosz (1415–1480) w swoich *Rocznikach (Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae, powst. 1415–1480)* podał inną datę śmierci księcia kaliskiego – 7 kwietnia 1279. Kronikarz scharakteryzował okoliczności przekazania władzy

Brak zachowanych świadectw uniemożliwia sformułowanie jednoznacznej tezy, zgodnie z którą małżeństwo Przemysła II i Ludgardy byłoby wyłącznie zwieńczeniem politycznego kontraktu. Wątpliwości wynikają też z lektury przytoczonego fragmentu *Kroniki wielkopolskiej*, w którym dziejopis odnotował, iż kiedy młody książę na szczecińskim dworze ujrzał Ludgardę, to „spodobała mu się jej osoba”. Również w powstałym w XV stuleciu monumentalnym dziele Jana Długosza czytamy, że liczącemu niespełna szesnaście lat młodzieńcowi spodobały się „tak obyczaj, jak i uroda dziewczyny”, w następstwie czego „pojął ją za żonę i po odprawieniu wesela w Szczecinie przywiózł siódmego lipca do Poznania”¹⁰. Przywołane dwa fragmenty mogą sugerować nie tylko polityczny, lecz także uczuciowy i emocjonalny kontekst zaślubin. Jacek Wiesiołowski, analizując łaciński tekst pierwszego z przywołanych źródeł, stwierdził nawet, iż niemal „w stylu romansu rycerskiego” narracja „wskazuje na miłość od pierwszego wejrzenia” („et cum eam vidisset, complacuit sibi persona”)¹¹. Opis powitania przez poznański dwór księżniczki Ludgardy w przygranicznym Drzeniu (Drezdenku) i jej uroczystego wjazdu do miasta podkreśla szczególną celebrację ważnego momentu w politycznych dziejach ówczesnej Wielkopolski¹². Trudno zrozumieć, dlaczego na tym wydarzeniu kończą się zapiski dotyczące przybyłej ze Szczecina

bratankowi: „Książę kaliski Bolesław Pobożny, władca wielkiego serca i gorący patriota, dostał gorączki i zasłabł. Kiedy poczuł, że choroba wzmaga się z dnia na dzień, wezwał swego rodzonego bratanka, księcia poznańskiego Przemysła i powierzył mu księstwo kaliskie, żonę Helenę i trzy zrodzone z niej córki: Jadwigę, Elżbietę i Annę. Przyjąwszy na koniec pobożnie wszystkie sakramenty, umiera na zamku kaliskim w piątek siódmego kwietnia. Przewieziono go do Poznania i przy zgodnym z ceremoniałem udziale bratanka, księcia Przemysła, pochowano w katedrze, w grobowcu jego ojców. Po jego śmierci następcą w księstwie kaliskim został książę poznański Przemysł, który zdobywszy władzę nad całą Wielkopolską uwolnił spod opieki i wdowę po księciu kaliskim, Bolesławię Pobożnym, i jego córki obdarzywszy je pieniędzmi i dostatnim posagiem”. J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 7–8, oprac. tekstu łacińskiego D. Turkowska, M. Kowalczyk, przeł. J. Mrukówna, red., komentarz K. Pieradzka, Warszawa 2009, s. 261. Zob. także M. Hlebionek, *Bolesław Pobożny i Wielkopolska jego czasów*, Kraków 2010 (tu rozdział czwarty pt. *Ostatnie lata panowania Bolesława Pobożnego. Współrzędy z Przemysłem II*, s. 183–209). O politycznych kontekstach ślubu pisał też B. Ulanowski, *Kilka słów o małżonkach Przemysława II*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno--Filozoficznego Akademii Umiejętności” 1884, t. 17, s. 254–256.

¹⁰ J. Długosz, op. cit., s. 235–236.

¹¹ J. Wiesiołowski, *Zabójstwo księżnej Ludgardy w 1283 roku*, „Kronika Miasta Poznania” 1993, nr 1–2, s. 8. Przywołany fragment źródłowy skomentował m.in. Kazimierz Jasiński (*Genealogia Piastów...*, s. 54), który stwierdził, iż „tego rodzaju wzmianki należą przy małżeństwach dynastycznych do rzadkości, ponieważ były one zawierane z reguły z pobudek politycznych, a przyszli małżonkowie spotykali się ze sobą po raz pierwszy często dopiero z okazji ślubu”.

¹² Jan Długosz (op. cit., s. 236) pisał: „Przyjęto ją z należnymi honorami w uroczystej procesji katedry poznańskiej i innych kościołów, a naprzeciw niej wyszli książę kaliski Bolesław Pobożny, również biskup poznański Mikołaj, a także panowie i dostojnicy wielkopolscy”. Zob. też O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 429.

księżniczki. Nie zachowały się przekazy dokumentujące epizody z jej biografii po 1273 roku, przybliżające szczegóły związku z Przemysłem i życia na poznańskim dworze¹³. Kronikarskie relacje opowiedzą dopiero o jej śmierci, która miała miejsce pomiędzy 11 a 14 grudnia 1283 roku, w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach. Już w najwcześniejszych zapisach pojawiają się sugestie, iż zgon 22-letniej księżniczki nastąpił w wyniku zabójstwa, nie zaś z naturalnych powodów. Uwagę dotyczącą niejasnych okoliczności zgonu sformułował autor zaginionego *Rocznika kaliskiego* już pod koniec XIII stulecia¹⁴. W czternastowiecznym *Roczniku Traski* pod datą 1283 zawarta została informacja: „W tymże roku zmarła najdostojniejsza małżonka pana Przemysła księcia Wielkopolski [...] imieniem Lukarda. Śmierć jej nikt nie zdołał dociec jak zasła”¹⁵. Źródło to umożliwia także poznanie daty pogrzebu i miejsca pochówku. Z cytowanego przekazu średniowiecznego dziejopisa można dowiedzieć się, że – jak streszczał Bronisław Nowacki – „19 grudnia 1283 r. został konsekrowany na arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakub Świnka, w obecności księcia wielkopolskiego Przemysła, który przybył na tę uroczystość do kościoła Franciszkanów w Kaliszu cztery

13 Jacek Wiesiołowski (*Zabójstwo księżnej Ludgardy...*, s. 9) sugerował, iż mógł być to efekt świadomego działania: „Prowadzone systematycznie od wielu lat zapisy rocznika kapituły poznańskiej urywają się nagle na notach o małżeństwie księcia w 1273 roku. Zapisy pisanej w Poznaniu kroniki wielkopolskiej urywają się jeszcze wcześniej, na zapiskach wydarzeń z 1271 roku. Jest to zupełnie niezrozumiałe, tym bardziej, iż wiadomo, że w 1295 r. po koronacji Przemysła przystąpiono do nowej redakcji tego dzieła [...]. Wygląda na to, iż jakaś ręka cenzora wydarła karty tak z kroniki wielkopolskiej, jak i z rocznika kapitulnego, by żadna wiadomość o Ludgardzie nie pozostała. Śmierć Przemysła w osiem miesięcy po koronacji i burzliwe późniejsze dzieje spowodowały, iż uczynionej luki nie zapełniła już poprawiona wersja dziejów księcia i króla. Nie zachowały się żadne noty historyczne z kręgu dworu arcybiskupiego i kapituły gnieźnieńskiej mówiące o rządach Przemysła II. Może też wtedy zostały zniszczone”. Inaczej kwestię tę postrzegała Brygida Kürbis: „Gdyby jednak rocznik czy kronika były w dalszych latach jeszcze pisane, to wcale nie należałoby się spodziewać po nich wiadomości z życia księżnej. W tamtych czasach, u nas przynajmniej, pisało się o księżnych paniach, gdy rodziły synów czy córki – bo była to dokumentacja dynastyczna – gdy oddawały się spektakularnym czynom miłosierdzia chrześcijańskiego i ascezy, no i gdy umierały. Czasem wymieniano małżonki panujących w aktach prawnych”. B. Kürbis, *O Ludgardzie, pierwszej żonie Przemysła II, raz jeszcze*, w: *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego*, red. J. Krzyżaniakowa, Poznań 1997, s. 260.

14 Tekst, obejmujący najprawdopodobniej lata 1250–1296, zachował się częściowo w *Rocznikach małopolskich*. Został fragmentarycznie zrekonstruowany przez Brygidę Kürbis (na podstawie zestawienia różnych redakcji *Roczników małopolskich* i *Rocznika Traski*). Zob. *Pomniki dziejowe Polski*, Seria II, t. 6: *Roczniki wielkopolskie*, wyd. B. Kürbis przy współudziale G. Labudy, J. Lucińskiego, R. Walczaka, Warszawa 1962, s. 145–147. Przywołany w tekście fragment znajduje się na s. 146.

15 *Rocznik Traski*, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, Lwów 1872, s. 849. Oto cytowany fragment: „Anno eodem obiit illustrissima coniunx domini ducis Primislii maioris Polonie, filia Nicolay Kassubite, nomine Lucardis dicta; mortem vero eius nemo potuit indagare, qualiter interiiit”.

dni po pogrzebie swej żony i podarował arcybiskupowi kosztowny pierścień. Miejszem pochówku księżnej, jak wskazuje tenże rocznik, było Gniezno, a jej doczesne szczątki pochowano 15 grudnia 1283 r.¹⁶ W ukończonej w połowie XIV stulecia *Kronice oliwskiej* odnajdujemy zapis jednoznacznie wskazujący Przemysła II jako zleceniodawcę zabójstwa swojej żony. Przywołany fragment, zawierający m.in. omówienie okoliczności zamordowania króla polskiego w Rogoźnie (w Popielec, 8 lutego 1296), zawiera informację, iż polski władca został „schwyty przez pachółków margrabiego Brandenburgii, Waldemara, został zabity na pomście świętej Lukardy swojej małżonki, którą źle podejrzewając kazał udusić”¹⁷.

Interesującą wersję omawianych wydarzeń przedstawił Ernst von Kirchberg, wywodzący się z Turyngii poeta i historyk, który w latach 1370–1378 stworzył rymowaną kronikę. Według Jacka Wiesiołowskiego mecenasami dzieła „byli wciąż żyjący bratankowie Ludgardy, synowie Henryka II Lwa [...]. Źródłem opowieści Kirchberga była tradycja rodowa Meklemburczyków”¹⁸. W składającym się ze 174 wersów utworze wyeksponowany został

16 B. Nowacki, op. cit., s. 114.

17 *Chronica Oliviensis auctore Stanislao abbate Oliviensi*, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 6, Kraków 1893, s. 315. Cyt. wg tłumaczenia B. Kürbis, *O Ludgardzie...*, s. 263. Inna wersja przekładu – zob. *Kronika oliwska. Źródło do dziejów Pomorza Wschodniego z połowy XIV wieku*, przeł. D. Pietkiewicz, wstęp, komentarz B. Śliwiński, Malbork 2008, s. 135. Zob. także K. Górski, *Śmierć Przemysła II*, „Roczniki Historyczne” 1929, nr 2, s. 170–200. W swoich rozważaniach Górski wskazał jako sprawców zbrodni m.in. margrabiów brandenburskich oraz przedstawicieli zbuntowanych wielkopolskich rodów Zarembów i Nałęczów. Wśród przyczyn zabójstwa i utraty zaufania przez Przemysła II badacz wymienia popełnione przez polskiego władcę okrucieństwa – m.in. zamordowanie Ludgardy oraz postępowanie w trakcie wyprawy na Brandenburgię w 1272 roku (zob. ibidem, s. 180–181, 184). Szczegółową analizę źródeł związanych z zamordowaniem Przemysła II przeprowadził K. Jasiński, *Tragedia Rogozińska 1296 r. na tle rywalizacji wielkopolsko-brandenburskiej o Pomorze Gdańskie*, „Zapiski Historyczne” 1961, z. 4, s. 65–104 (tu zwłaszcza s. 65–78).

18 J. Wiesiołowski, *Zabójstwo księżnej Ludgardy...*, s. 10. Na bezpośredni związek utworu z rodzinną tradycją Ludgardy i książąt Meklemburgii wskazał Jacek Kowalski w artykule *Veste kemmenade Przemysła i Ludgardy* opublikowanym w „Kronice Miasta Poznania” 2004, nr 4, s. 47–58. Ten inspirujący i wartościowy poznawczo tekst poprzedza dokonaną przez Kowalskiego wierszowaną parafrazę fragmentów dzieła Kirchberga – *O tym, jak świętej pamięci księżna Ludgarda, pana Henryka Lwa Meklemburskiego siostra, umarła*, z niemieckiego zrymował po polsku Jacek Kowalski, „Kronika Miasta Poznania” 2004, nr 4, s. 59–64 (m.in. wg edycji *Scriptores rerum Prussicarum. Die Geschichtsquellen der preussischen Vorzeit bis zum Untergange der Ordensherrschaft*, wyd. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehle, t. 1, Leipzig 1861, s. 771–772). Warto także przywołać pracę Aleksandra Semkowicza pt. *Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Jana Długosza (do roku 1384)*, Kraków 1887, s. 301–302. Semkowicz, analizując rymowaną kronikę, podkreślał, iż opis śmierci Ludgardy został „oparty prawdopodobnie na podaniu, jakie się przechowało na dworze meklemburskim, na którym żył Kirchberg” (s. 302). Według Jacka Wiesiołowskiego (*Pieśni i podania o Ludgardzie. Z dziejów literatury okolicznościowej*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie*

wątek bezpłodności Ludgardy, potraktowany jako główny powód odtrącenia przez męża. Kronikarz kreuje obraz księżniczki osamotnionej, odsuniętej od życia dworskiego, otoczonej przez złowrogo nastawioną służbę. Pomimo presji odrzuca ona propozycje rozwodu, powołując się na przysięgę złożoną Bogu. Z opowieści niemieckiego kronikarza wyłania się niemal hagiograficzny obraz wypełnionego cierpieniem życia polskiej księżniczki:

[...] niezadowolona z niepłodnej synowej teściowa oczernia ją wobec męża. Mimo, że książę kocha swoją żonę, daje się przekonać matce i proponuje Ludgardzie rozstanie. Ona jednak występuje w obronie sakramentu małżeństwa. Wtedy książę postanawia zmusić ją do rozwodu, stosując presję psychiczną. W tym celu nakazuje zbudować specjalne miejsce odosobnienia – jedyne, które bliżej określa przestrzenne ramy tragedii: *Dô liez her biwen drade / eine veste kemmenade*. Książę przydał też żonie do towarzystwa rycerzy i celowo dręczące ją sługi, a także „mnicha-kaznodzieję”, spowiednika [...]. Wszystkie te zabiegi na nic się zdały i wówczas zapadła decyzja o zamordowaniu księżnej. Nie podjął jej sam Przemysł, skoro Kirchberg powiada w formie bezosobowej, że *poczęto radzić, / jak ją z tego świata zgładzić*. Ludgarda tymczasem z pokorą udała się do nowo zbudowanej kemmenade, gotowa poświęcić życie na ołtarzu wiary, w obronie sakramentu małżeństwa. Wkrótce przybył do niej zirytowany małżonek, aby uśmiercić swoją żonę podczas pocałunku; książę miał zadać cios nożem, podczas gdy jego słudzy udusili ofiarę chustą okręconą wokół szyi¹⁹.

Kronikarz wprowadził do swojej narracji postać teściowej niszczącej, przez spiski i obmowę, harmonię związku. Trzeba jednak przypomnieć, iż była to persona całkowicie fikcyjna, ponieważ rzeczywista matka księcia Przemysła II, Elżbieta wrocławska, zmarła osiem lat przed małżeństwem syna (w styczniu 1265 roku, w Modrzu koło Poznania)²⁰. Pojawia się tutaj także informacja o pogrzebie Ludgardy, który odbył się w... Kaliszu²¹. Błędy i modyfikacje mogą

pracy naukowej, Warszawa 1991, s. 492) rodzina Ludgardy „przechowywała o niej pamięć. Jej młodszy brat Jan III, również młodo zmarły, nadał imię swej siostry córce Ludgardzie urodzonej w 1279/1280 r., a zmarłej dopiero w 1352 r. Drugi z braci Henryk II Lew zmarł w 1329 r., a jego synowie, bratankowie Ludgardy wielkopolskiej, zmarli: Albrecht I w 1379 r., a Jan I w 1392/1393 r. Im właśnie zawdzięcza swe powstanie kronika Kirchberga”

¹⁹ J. Kowalski, *Veste kemmenade...*, s. 48.

²⁰ Elżbieta wrocławska była córką księcia śląskiego Henryka II Pobożnego i Anny Przemysliki. Z małżeństwa z Przemysłem I (ślub w 1244) pochodziły cztery córki oraz syn pogrobowiec – Przemysł II. Zob. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 401–403; K. Jasiński, *Genealogia Piastów...*, s. 40–41, 64.

²¹ W dokonany przez Andrzeja Bzdęgę tłumaczeniu prozą czytamy: „Świętej pamięci niewiasta wśród lamentu tam w Kaliszu, które to miasto należało do jej małżonka, została pogrzebana. Wśród ludzi zacnych wywołało to niepokój”. Tekst tej wersji tłumaczenia przytacza J. Wiesiołowski, *Zabójstwo księżnej Ludgardy...*, s. 11–12.

świadczyć o tym, iż poeta posiłkował się nie tylko przekazem wywodzącym się wprost z tradycji rodowej Ludgardy osadzonej w kulturze dworskiej, lecz być może również nieznanymi nam wariantami legendy funkcjonującej w drugiej połowie XIV stulecia w obiegu popularnym (ludowym).

Warto wspomnieć o pochodzącym prawdopodobnie z pierwszej połowy XV stulecia komentarzu, który został umieszczony na marginesie kolekcji historiograficznej (kompilowanej m.in. z roczników małopolskich i kolekcji franciszkańskiej) przez nieznanego kanonika trzemeszeńskiego klasztoru. Zgodnie z notatką zapisaną obok cytowanego wcześniej fragmentu *Rocznika Traski* Ludgarda umarła w Gnieźnie i została pochowana w tamtejszej katedrze. Jednak opisany sposób zadania śmierci nie zgadza się z wcześniej przytoczonymi przekazami. Kopista, odnosząc się do lat swej młodości, stwierdził, iż księżniczka została „na miazgę starta i zgnieciona” pomiędzy dwoma kamieniami. Pisał: „[...] w czasach naszej młodości widzieliśmy na zamku gnieźnieńskim kaplicę pewną drewnianą [...], w której były dwa wielkie kamienie na wzór kamieni młyńskich, krwią, jak mówiono, tejeż pani zakrwawione”²². Czy wystawione na widok publiczny głazy miały stanowić atrakcję przyciągającą pielgrzymów do gnieźnieńskiego sanktuarium? Czy mamy w tym przypadku do czynienia z lokalną legendą podtrzymywaną przez duchowieństwo skupione wokół katedry w celu nadania miejscom kultu św. Wojciecha dodatkowego kolorytu w związku z utraceniem przez Gniezno w XV stuleciu dawnego prestiżu? Pytania te pozostaną zapewne bez odpowiedzi. Zapisany w Trzemesznie fragment świadczy jednak o ewidentnej żywotności i rozwoju legendy, która – prawdopodobnie w formie pieśni wykonywanych na dworach, w karczmach, na gościńcach i pielgrzymkowych szlakach ówczesnej Wielkopolski – była rozpowszechniana przez igrców i obrastała nowymi, nasyconymi lokalnymi realiami oraz fantastycznymi wątkami²³.

Powołując się m.in. na znane z autopsji „pieśni śpiewane powszechnie”, ułożone „niezgrabnie przez wieśniaków” („carmina vulgaria ab agrestibus ruditer composita”) i wykonywane „na widowiskach”, Jan Długosz przedstawił w swoich monumentalnych *Rocznikach* (powst. 1455–1480) własną wersję ostatnich chwil życia Ludgardy. Stwierdził wprost, że w dniu „czternastego grudnia [1283] zmarła na zamku poznańskim uduszona przez własnych domowników i służbę”. W opisie wydarzeń historyk sugerował:

22 Cyt. za: ibidem, s. 14.

23 Zob. T. Michałowska, *Średniowiecze*, wyd. 8, Warszawa 2002 (tu rozdział *Świecka twórczość oralna*, s. 311–318). Autorka sugerowała, iż pieśń opowiadającą o zamordowaniu Ludgardy można zaliczyć do zespołu opowieści poświęconych „komnatowym tragediom władców”, które rozpowszechniane były przez wędrownych histrionów współtworzących „oddolny nurt ówczesnej kultury literackiej” (ibidem, s. 311, 317).

[...] jej mąż, książę Przemysł, opłakiwał ją i urządził jej uroczysty, książęcy pogrzeb, ponieważ jednak była bezpłodna, podejrzewano go, że z powodu bezpłodności i z pragnienia męskiego potomka i następcy, nasłał pewne osoby dla jej uśmiercenia. Podejrzenia zwiększyło jeszcze pominięcie milczeniem zemsty i bezkarność, jaką się cieszyli sprawcy niegodziwej zbrodni²⁴.

Kronikarz, streszczając zapewne zasłyszany i w jego czasach popularny, osadzony w poetyce lamentu utwór, pisał:

[...] księżna Lukerda, kiedy przeczuwała, iż mąż przeznaczył ją na śmierć, ze łzami w oczach błagała go, by nie pozwalał odbierać życia żonie i niewinnej kobiecie, ale pomny na cześć dla Boga i honor zarówno małżeński, jak i książęcy, pozwolił ją odprowadzić choćby w jednej koszuli do ojcowskiego domu, a znieś spokojnie każdy, nawet nędzny los, byleby ją tylko pozostawiono przy życiu²⁵.

Cytowany fragment zawierał także informację, iż Przemysł II słyszał, jak „ku jego hańbie” śpiewano tę „pieśń ludową” przypisującą mu bezpośredni udział w zbrodni²⁶.

Pomimo rozbieżności występujących w zacytowanych wyżej relacjach kronikarskich większość współczesnych badaczy sugeruje, iż najbardziej

24 J. Długosz, op. cit., s. 286–287, 302.

25 Ibidem, s. 287. Długosz podkreśla, iż odnosi się do „pieśni śpiewanych powszechnie aż do naszych czasów” (ibidem). Tadeusz Witczak (*Literatura średniowiecza*, Warszawa 1999, s. 17) sugerował, iż „przypuszczalnie splotu toku epickiego z cechami dramatu i liryki lamentu stworzył ludową pieśń o Ludgardzie”, którą kronikarz poznał i usłyszał „jeszcze za swoich dni”. Zob. także J. Nowak-Dłuzewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze*, Warszawa 1963, s. 16.

26 J. Długosz, op. cit., s. 287. Kronikarz przytoczył również opinię zaczerpniętą najprawdopodobniej z nieznanego nam ludowego legendy (pieśni?), iż brak męskiego potomka w związku z drugą żoną, księżniczką szwedzką Ryksą (ur. pomiędzy 1265 a 1270, zm. ok. 1289–1292, ślub z Przemysłem II w 1285 roku), był wyraźnym „wyrokiem nieba” i karą za dokonaną wcześniej zbrodnię. Pisał: „Powszechna tedy i prawdopodobna opinia obwiniała wymienionego księcia Przemysła o wspomnianą zbrodnię i wielu zarzucało mu, że wprowadził śmierć pomienionej Lukerdy nastąpiła za cudzą pomocą, ale na jego polecenie i z jego wyroku i ani książęca powaga, ani ogłoszony zakaz nie potrafiły usunąć z ust i serc ludzkich oceny jego występkę. Ten, który przez zabójstwo z powodu bezpłodności wspomnianej swojej małżonki usiłował nadto zniweczyć i udaremnić twarde, nieodwołalny wyrok nieba, zhańbił się najobrzydliwszą zbrodnią i mimo że się powtórnie ożenił, nie mógł posiadać męskiego potomka” (ibidem, s. 287). Przywołane argumenty Długosz wykorzystał również we fragmencie kończącym opis okoliczności tragicznej śmierci Przemysła II. Podkreślał, iż „tak okrutna i tak nagła śmierć spotkała króla polskiego Przemysła z powodu zabójstwa, jakiego się dopuścił na swojej pierwszej żonie Lukerdzie (że Bóg podobnie pomścił występki), którą wymieniony król kazał zgładzić” (ibidem, s. 372). Interesującą analizę cytowanych fragmentów *Roczników* przedstawił J. Wiesiołowski, *Pieśni i podania o Ludgardzie...*, s. 497–501.

prawdopodobnym miejscem śmierci Ludgardy było Gniezno, gdzie księżniczka spędziła ostatnie miesiące życia, odtrącona przez męża z powodu braku potomstwa, odsunięta od poznańskiego dworu, skazana na zapomnienie i być może cierpiąca na prowadzącą do śmierci chorobę. Brygida Kürbis zauważyła, że Ludgarda mogła przebywać tam wraz „ze stryjną męża księżną wdową Jolentą, która urządziła klasztor dla sióstr świętej Klary i sama w nim zamieszkała razem z córeczką Anną”²⁷. Bezpośrednia obecność Przemysła II w chwili śmierci żony jest mało prawdopodobna. 11 grudnia 1283 roku książę – jak potwierdzają zachowane dokumenty – „przebywał w Dłusku na terenie dóbr książęcych, niedaleko grodu w Pyzdrach”²⁸. Plotki i niedopowiedzenia stały się jednak źródłem legendy podważającej naturalne przyczyny zgonu księżniczki, którego okoliczności zapewne nie zostaną nigdy ostatecznie wyjaśnione. Dziewiętnastowieczny polski historyk zauważył, iż „tajemniczość w połączeniu z głuchymi wieściami o złem pożyciu małżeńskim Przemysława z Ludgardą są niewątpliwie jedyną podstawą do wszystkich na tem tle powstałych opowieści”²⁹. Pobudzająca wyobraźnię i zapisana w formie pieśni legenda mogła zrodzić się w kręgach dworsko-rycerskich jeszcze za życia Przemysła II, w ostatnich latach XIII stulecia. Jej uniwersalny i emocjonalny przekaz sprawił, iż weszła do repertuaru wędrownych igrców, aż do czasów Długosza ule-

27 B. Kürbis, *O Ludgardzie...*, s. 267. Lata pobytu Jolenty w Gnieźnie znalazły odzwierciedlenie w bogatej literaturze hagiograficznej – zob. M. Baum, *Historia i legenda w staropolskich żywotach błogosławionej Jolenty, księżnej wielkopolskiej*, w: *Legenda. Problem badawczy*, red. Z. Piłat, D. Prucnal, L. Wojciechowski, Lublin 2013, s. 77–78.

28 B. Nowacki, op. cit., s. 114.

29 B. Ulanowski, op. cit., s. 259. Kazimierz Jasiński, w poświęconym Ludgardzie haśle przygotowanym dla *Polskiego słownika biograficznego*, nie wykluczał morderstwa jako przyczyny zgonu księżniczki: „Okoliczności śmierci L-y wykazują już w źródłach w. XIV wiele elementów legendarnych i fałszywych, co nie wyklucza prawdziwości faktu jej nienaturalnej śmierci i udziału w tym Przemysła II. W świetle źródeł i literatury historycznej okoliczności śmierci L-y są sprawą nie rozstrzygniętą” (K. Jasiński, *Ludgarda*, s. 87). Benedykt Zientara pisał wprost o „zbrodni Przemysła”, podkreślając, iż „księżna została uduszona na rozkaz męża. Bezpłodność Ludgardy napawała bowiem Przemysła obawą, że nie zostawi dziedzica tronu” (B. Zientara, *Przemysł II*, w: *Poczet królów i książąt polskich*, red. A. Garlicki, Warszawa 1987, s. 213). Bronisław Nowacki wskazał przyczyny naturalne śmierci księżniczki, zastrzegając jednocześnie, iż jest to „wersja najbardziej prawdopodobna, chociaż nie sposób wykluczyć [...], że w plotce krążącej wokół całej sprawy nie było żdźbła prawdy, co jednak pozostanie dla nas na zawsze tajemnicą” (B. Nowacki, op. cit., s. 116). Punkt widzenia Nowackiego podtrzymał w swojej monografii Aleksander Świeżawski (op. cit., s. 111). Zob. także *Czy Przemysł II zamordował Ludgardę? Z Jackiem Wiesiołowskim rozmawiał Piotr Bojarski*, „Gazeta Wyborcza Poznań” z 18 października 2013, nr 244, s. 8. W przywołanym wywiadzie prasowym poznański mediewista sformułował tezy niewiele różniące się od sugestii Ulanowskiego: „Śmierć Ludgardy była niespodziewana. Nikt nie wiedział, jak do niej doszło i to stworzyło pożywkę do powstawania rozmaitych hipotez i rozmaitych pieśni. Jedyny ślad pieśni o Ludgardzie mamy w kronice Długosza, który usłyszał autentyczną pieśń – tyle że śpiewaną przez kilka pokoleń, a więc zawierającą rozmaite dodatki”.

gała modyfikacjom i zapewne obrastała nowymi wątkami atrakcyjnymi dla szerokiego kręgu słuchaczy. Utwór ten, dzięki streszczeniu dokonanemu przez piętnastowiecznego kronikarza, a być może także zachowanym szczątkowo (i dziś nieznanym) przekazom funkcjonującym w obiegu ludowym, przez kolejne stulecia inspirował zarówno historyków, jak i pisarzy.

W 1782 roku w drugim tomie *Zabawek wierszem i prozą* Franciszek Karpiński (1741–1825) opublikował utwór zatytułowany *Duma Lukierdy, czyli Luidgardy*. Tekst, napisany pomiędzy lipcem 1780 a majem 1782, opatrzony został przez poetę odwołaniem do wydanej po raz pierwszy w 1551 roku *Kroniki wszystkiego świata...* Marcina Bielskiego (ok. 1495–1575), w którym odnaleźć można – świadczące o żywotności wcześniejszych przekazów historiograficznych – uwagi dotyczące okoliczności zgładzenia Ludgardy. Historyk podkreślał, iż tragiczna śmierć Przemysła w Rogoźnie stanowiła „pomstę Bożą nad nim o nielitościwy uczynek, który uczynił nad pierwszą żoną swoją Lukierdą, którą potajemnie pannom jej udusić kazał, nie mając do niej przyczyny żadnej, jedno tę, że niepłodną była”. Bielski wspominał także, iż Jan Długosz „jeszcze pieśń staroświecką zastał, którą złożono o tej Lukierdzie a o Przemysławie i śpiewano ją w Wielkiej-Polsce, w której go prosiła żona jego, aby ją był w jednej koszulce do domu odesłał, a okrucieństwa tego nad nią nie czynił”³⁰.

Już zawarta w tytule wiersza Karpińskiego klasyfikacja gatunkowa sugerowała sposób ujęcia i przedstawienia tematu. Kształtowana od przełomu XV i XVI wieku³¹ na gruncie polskiej literatury poetyka dumy opierała się m.in. na wykorzystywaniu wątków zaczerpniętych z dziejów narodowych lub lokalnej

30 *Kronika wszytkeygo swyata, na ssec wyekow, Monarchie cztery rozdzielona, s Kosmographią nową y z rozmaitemi krolestwy tak pogańskimi, Zydowskyemi yako y Krzescianskyemi, s Sybillami y prorocctwy ich, po Polsku pisana s figurami \: W ktorey też żywoty Cesarskye, y tych krolow z ich krolestwy, Assyryskich, Egipskich, Zydowskich, Greckich \[...\] y inych \[...\] od początku swyata aż do thego roku \[...\] 1551 są napisane; Myedzy ktoremi też nasza Polska na ostatku zosobna yest wypisana*. Druk został opublikowany przez krakowską oficynę Heleny Unglerowej w 1551 roku. Książka dostępna na stronach Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej (<http://jbc.bj.uj.edu.pl>). Tomasz Chachulski, znakomity edytor i badacz twórczości Franciszka Karpińskiego, sformułował tezę, iż poeta mógł czytać bezpośrednio *Kronikę* Bielskiego lub „korzystał z przedruku zamieszczonego przez Franciszka Bohomolca w *Zbiorze dziejopisów polskich*, Warszawa 1764” (F. Karpiński, *Poezje wybrane*, oprac. T. Chachulski, wyd. 2 zmien., Wrocław 1997, s. 83). Z całą pewnością Karpiński nie mógł korzystać z najważniejszego dzieła historiografii doby stanisławowskiej – z *Historii narodu polskiego* Adama Naruszewicza. Sześć tomów pierwszego wydania tej monumentalnej rozprawy ukazywało się w drukarni Michała Grölla w latach 1780–1786. Tom piąty, omawiający m.in. dzieje Przemysła II i Ludgardy, opuścił drukarnię dopiero w kwietniu 1784 roku, a więc niespełna dwa lata po publikacji *Dumy Lukierdy...* (zob. D. Hombek, *O reklamie i rozpowszechnianiu „Historii narodu polskiego” Adama Naruszewicza w XVIII wieku*, „Kieleckie Studia Bibliograficzne” 1993, t. 1, s. 9–26).

31 Zob. S. Windakiewicz, *Pieśni i dumy rycerskie XVI. w.*, „Pamiętnik Literacki” 1904, s. 345–359.

tradycji rycersko-rodowej, ukształtowaniu tworzywa literackiego na pieśń epicko-liryczną o sporym ładunku emocjonalnym, a także elegijno-lamentacyjnym tonie wypowiedzi podmiotu. Istotnym elementem były zabiegi sugerujące bezpośrednie związki dumy z „pieśnią gminną”, na poziomie zarówno treści, jak i wykorzystanych środków stylistyczno-składniowych, oraz z przekazami dawnych kronik historycznych oraz ludowych legend³². Czesław Zgorzelski podkreślał, iż „pieśni te, układane w sferze kultury dworskiej, książęcej lub wielkorodowej, z czasem w tej samej lub zmienionej postaci wędrowały do warstw *niższych*, przedostając się kolejno ze dworu możnych do siedzib szlacheckich, a stąd poprzez izbę czeladną na wieś, między kmiotków, wiodąc tu już żywot dłuższy, bez obawy konkurencji ze strony poezji *pisanej*”³³.

Podmiot liryczny dumy wyrażał często żal wywołany poczuciem utraty osoby (np. narodowego bohatera, rycerza-wojownika, członków rodziny, kochanka, dziecka) lub poczucia bezpieczeństwa wynikającego z określonego modelu życia (relacji rodzinnych, przywilejów stanowych), manifestował doświadczenie przemijalności i kruchości ludzkiego życia, pokazywał upadek niegdyś potężnych królestw i rodów. W XVII stuleciu duma ewoluowała m.in. w stronę tzw. „*pieśni towarzyskiej*, śpiewanej na żołnierskich biwakach oraz w alkowach; wkrada się do niej naleciałość poezji erotycznej [...]. Ta nowa *alkowiana* funkcja sprzyja oderwaniu dumy od tworzywa czerpanego z rzeczywistości autentycznej i wprowadzaniu fikcji poetyckiej dla celów tym razem rozrywkowych”³⁴. W połowie XVIII stulecia istotne stały się kolejne cechy dumy, oznaczano „tym mianem utwory z rodzaju tzw. *liryki sytuacyjnej*, opartej kompozycyjnie na lirycznym monologu wprowadzonej w tym celu postaci, wyrażającej uczucia i refleksje bądź własne tylko, bądź też autora”³⁵.

32 Na związki te zwracał uwagę jeszcze w XIX stuleciu Julian Ursyn Niemcewicz w *Przedmowie* do legendarnych *Śpiewów historycznych* (wyd. 1816). W swoich rozważaniach powołał się m.in. na cytowane wcześniej fragmenty *Roczników* Jana Długosza poświęcone Ludgardzie i Przemysłowi II oraz ludowe pieśni ukraińskie. Pisał: „W Polszcze oprócz pobożnego śpiewu Boga Rodzica, który aż do Jana Kazimierza przed rozpoczęciem walki Rycerstwo nasze śpiewało, musiały być i inne przez czas i niedbalstwa zniszczone. Śpiewa dotąd ukraiński lud nasz dumy o Niczaiu Doroszenku i innych. Czytamy w Długoszu, że za jego jeszcze pamięci nucono w Wielkiej Polsce dumę o nieszczęśliwej Luitgardzie, zgładzonej w r. 1295 przez króla Przemysława męża iey, że nawet okrutny zgon tej królowey wystawiano na teatralnych widowiskach”. J.U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami*, Warszawa 1816, s. 10–11. Problem omówił m.in. R. Sobol, *Franciszek Karpiński a folklor. Wybrane zagadnienia*, „Literatura Ludowa” 1977, nr 4–5, s. 67–91.

33 C. Zgorzelski, *Duma poprzedniczka ballady*, Toruń 1949, s. 12.

34 I. Opacki, *Duma*, w: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, Kraków 2006, s. 186 (pod hasłem szczegółowa bibliografia).

35 C. Zgorzelski, op. cit., s. 29–30. Cennym opracowaniem dziejów gatunku jest praca L. Szczerbickiej-Ślęk, *Duma staropolska. Z dziejów poezji melicznej*, Wrocław 1964.

Ostatnie z wymienionych cech są szczególnie istotne w przypadku *Dumy Lukierdy, czyli Luidgardy* Franciszka Karpińskiego, którą niewątpliwie można zaliczyć do wskazanej wcześniej grupy „dum alkowianych”. Konstrukcja utworu opiera się bowiem na monologu lirycznym księżniczki stylizowanym (m.in. przez zastosowanie powtarzanego i zrytmizowanego refrenu) na nostalgiczną pieśń wyrażającą skargę odtrąconej i nieszczęśliwej kobiety. Ludgarda prosi wiejące od wschodu wiatry, aby zaniósły jej lament w ojczyste strony i powiadomiły najbliższych o „miłości skrzywdzonej”. Pomimo znoszonych cierpień księżniczka nadal jest gotowa żyć u boku męża:

Choć mię Przemysław chce zgubić,
ja go jeszcze wolę lubić.
Ja się tylko żalę na to,
że moje upływa lato,
że mię mej młodości zbawił.
On by się może poprawił.
 Powieście, wiatry, od wschodu!
 Z wami do mojego rodu
 poślę skargę obciążoną
 miłością moją skrzywdzoną.

W utworze Karpińskiego pojawia się, obecny także w relacji Długosza, motyw prośby o ocalenie życia i zgodę na powrót do rodzinnego domu:

Ale on nieubłagany!...
Pójdę do matki kochanej,
pójdę choć w jednej koszuli,
ona mię w smutku utuli.
Przechodząc lasów tajniki,
może litościwszy dziki
zwierz mi życia nie uszkodzi,
na które srogi mąż godzi.
 Powieście, wiatry, od wschodu!
 Z wami do mojego rodu
 poślę skargę obciążoną
 miłością moją skrzywdzoną.

Ostatnie fragmenty wiersza można interpretować jako monolog duszy Ludgardy zamordowanej przez męża, powracającej do miejsc i osób, z którymi za życia wiązało ją uczucie. Pojawiające się obrazy śmierci zadanej przez ukochaną osobę są źródłem cierpienia wykraczającego poza krąg ludzkich doświadczeń:

Gdzież mię ślepa miłość niesie?

Ona mię zbłąka po lesie,
fałszywe ścieżki poradzi
i tu mię nazad sprowadzi,
żebym zgon mój nieszczęśliwy
widziała, jak popędliwy
uderzy hartowną strzałą
w serce, które go kochało.

Powiejcie, wiatry, od wschodu!

Z wami do mojego rodu

poślę skargę obciążoną

miłością moją skrzywdzoną³⁶.

Historia Ludgardy na początku XIX wieku zainspirowała poetę i tłumacza Andrzeja Brodzińskiego (1786–1812)³⁷ do napisania (ok. 1805 roku) tragedii zatytułowanej *Luidgarda – Tragedya w pięciu aktach z historyji polskiej napisana przez A.B.* Rękopis nigdy nieopublikowanej sztuki znajdował się do drugiej wojny światowej w Bibliotece Krasieńskich (nr 3094). W 1944 roku najprawdopodobniej uległ zniszczeniu. Treść dramatu znamy dziś jedynie z krótkiego omówienia³⁸ dokonanego przez Tadeusza Parnowskiego, który w 1930 roku pisał, iż rękopis zdradzał wyraźną „zależność od wiersza Karpińskiego i, pośrednio, od notatki Bielskiego”³⁹. W tej napisanej trzynastozgłoskowcem tragedii powodem odtrącenia Ludgardy przez Przemysła była nie tylko bezpłodność księżniczki, lecz także... posądzenie o zdradę małżeńską. Książę wydaje rozkaz zabicia żony pod wpływem spisku posła Zdradziwiłła (!), który, mając nadzieję na obiecaną przez Szwedów nagrodę, stara się – poprzez groźby, intrygi i kłamstwa – nakłonić Przemysła do zawarcia nowego małżeństwa ze

36 Cyt. wg edycji: F. Karpiński, *Wiersze zebrane*, cz. 1, wyd. T. Chachulski, Warszawa 2005, s. 136–138. Utwór został niezwykle wysoko oceniony w XIX stuleciu przez Adama Mickiewicza, który w jednym ze swoich krytycznych szkiców pisał: „Jak dalece co do formy zewnętrznej Karpiński studiował śpiewy gminne i przejął się ich charakterem, służyć może za dowód jeden z najpiękniejszych jego utworów, дума historyczna o Ludgardzie, z której piszący w tym rodzaju Polacy uczyć by się powinni składni i toku śpiewnego swojej mowy”. A. Mickiewicz, *Franciszek Karpiński*, w: idem, *Dziela. Wydanie Rocznikowe 1798–1998*, t. 5: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, Warszawa 1996, s. 166.

37 Był starszym bratem Kazimierza Brodzińskiego (1791–1835), jednego z najwybitniejszych twórców wczesnego romantyzmu w Polsce. Zginął w bitwie nad Berezyną 29 listopada 1812 roku.

38 T. Parnowski, *Nieznaną tragedią Andrzeja Brodzińskiego*, „Ruch Literacki” 1930, nr 2, s. 44–46. W artykule tym autor zacytował zaledwie pięć oryginalnych wersów zaginionej tragedii.

39 Ibidem, s. 45.

szwedzką księżniczką Ryssą⁴⁰. Akcja została skonstruowana w taki sposób, aby ukazać dwór poznański w sytuacji politycznego i moralnego kryzysu, kiedy „wszystkie osoby akcji” stają się „marionetkami w rękach Zdradziwiłła”⁴¹.

Zaginiony utwór Andrzeja Brodzińskiego prawdopodobnie zapoczątkował całkiem obfitą dziewiętnastowieczną serię dramatów poświęconych dziejom Przemysła II i Ludgardy, choć należy zaznaczyć, iż elementy świata przedstawionego tych dzieł zdecydowanie wykraczają poza ustalenia historyków, stawiając fikcję ponad chronologią i faktografią. Bez wątplenia najpopularniejszym i wyróżniającym się pod względem artystycznym utworem z tej grupy była – napisana w latach 1809–1810 – pięcioaktowa tragedia Ludwika Kropińskiego (1767–1844), której teatralna premiera odbyła się na scenie warszawskiego Teatru Narodowego 21 kwietnia 1816 roku⁴².

Kropiński w swojej *Ludgardzie*, której akcja rozgrywała się „w Poznaniu na zamku królewskim”, nie zamierzał rekonstruować i ukazywać w chronologicznym porządku wydarzeń, jakie miały miejsce na dworze Przemysła II pod koniec XIII stulecia. W poprzedzającej tragedię *Przedmowie* co prawda wymienił historyczne opracowania autorstwa Długosza, Bielskiego, Naruszewicza i Albertandiego, z których czerpał wiadomości o Ludgardzie, lecz zdecydował się „by dzielny skutek na widzach [...] sprawić”, na stworzenie fikcyjnej rzeczywistości dość swobodnie powiązanej z przeszłą rzeczywistością. Autor dramatu, dokonując przemyślanej kondensacji i syntezy zdarzeń rozgrywających się pomiędzy tragiczną śmiercią Ludgardy (1283) a koronacją Wacława II czeskiego na króla Polski (1300), odrzucił historyczną faktografię i chronologię, a konflikt tragiczny utworu oparł na podjętej przez Przemysła II decyzji o porzuceniu i zabójstwie żony oraz poślubieniu królowiny szwedzkiej Ryksy. Dramatopisarz w ten sposób

40 Andrzej Brodziński wprowadził postać szwedzkiej księżniczki na przekór historycznym przekazom. Ryksa została żoną Przemysła II dwa lata po śmierci Ludgardy (w 1285 roku). Zob. przypis 25.

41 T. Parnowski, op. cit., s. 45.

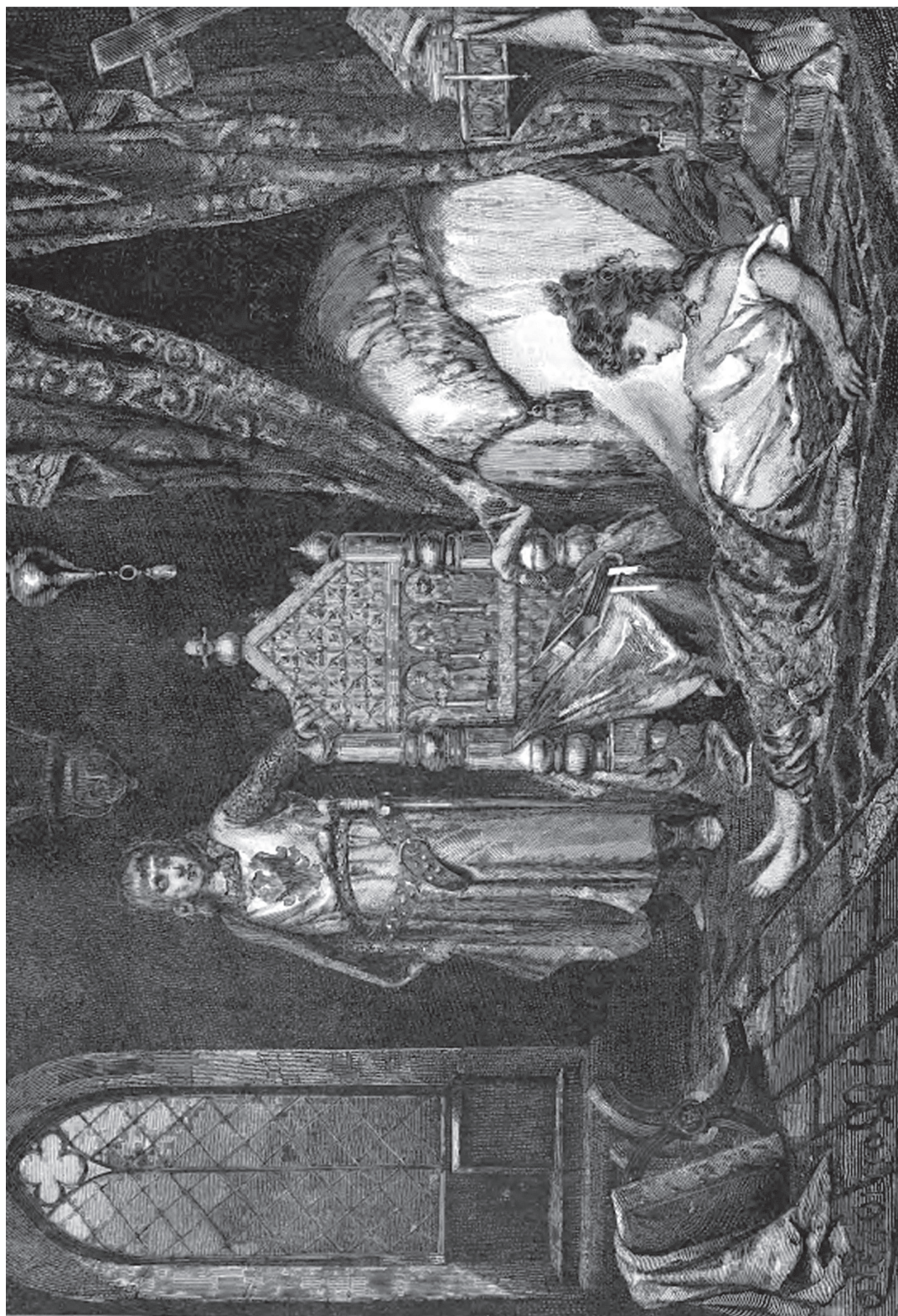
42 W obsadzie spektaklu znaleźli się najwybitniejsi artyści ówczesnej Sceny Narodowej: Józefa Ledóchowska (Ludgarda), Ludwika Pięknowska (Ryksa), Marcin Szymanowski (Przemysław), Wojciech Bogusławski (Nałęcz), Ignacy Werowski (Sambor), Bonawentura Kudlicz (Henryk), Ludwik Adam Dmuszewski (Zaręba), Józef Franciszek Wolski (Eridson). Poznańska publiczność mogła zobaczyć ten spektakl w 1817 roku, w trakcie kontraktów świętojańskich. Zespół Teatru Narodowego dał wtedy (pomiędzy 20 czerwca a 7 lipca) serię dwunastu gościnnych przedstawień w sali niemieckiego Teatru Miejskiego (usytuowanego przy placu Wilhelmskim; dziś: plac Wolności). O wizycie warszawskich artystów w stolicy Wielkopolski w 1817 roku pisałem w książce *Teatr i miasto. Historia sceny polskiej w Poznaniu w latach 1782–1849*, Poznań 2008, s. 114–119. Świadectwem popularności, jaką utwór Kropińskiego cieszył się w stolicy Wielkopolski, jest obecność tej tragedii w repertuarach polskich zespołów teatralnych występujących w Poznaniu po 1817 roku. Warto przypomnieć, iż *Ludgardę* zagrano też w 1818, 1823, 1824 i 1843 roku. W styczniu 1821 roku na łamach „Mrówki Poznańskiej” (t. 1, s. 19–32) ukazały się fragmenty pierwszego i drugiego aktu tragedii (I, 6–7; II, 5–6).

starał się nakreślić obraz władcy rozdartego pomiędzy własną namiętnością a interesem państwa i narodu. Miłość Przemysła do Ryksy została w tym przypadku ukazana jako siła skrajnie destrukcyjna i niszcząca, uniemożliwiająca sprawowanie realnej władzy. Decyzja o powtórnym małżeństwie przyniosła klęskę rzuconą przez Rzym, który nie wyraził zgody na rozwód. Świętokradczy ślub z narzeczoną czeskiego władcy stał się pretekstem do zbrojnej interwencji ościennych mocarstw i wyniszczającej wojny⁴³. W ostatniej scenie utworu krwawy tyran Przemysław, stając przed obliczem „Senatu i ludu”, zostaje pozbawiony królewskiej władzy i wszelkich godności. W obecności swoich poddanych popełnia samobójstwo po uświadomieniu sobie ogromu popełnionych zbrodni. Gwałtowność i patos w sposobie ukazania śmierci Przemysława kontrastują z opisem ostatnich chwil Ludgardy, przebitej mieczem przez Sambora i umierającej samotnie:

Szła sama; lecz gdy słaba, znękana i trwożliwa,
Błąka się przed posągiem, w pomoc ojca wzywa,
Na jej głos leci Sambor i właśnie gdy ona,
Biorąc go za Henryka, pada nań zemdlona,
Nielitościwy! mieczem jej serce przeszywa
I w tłumie biegnącego ludu się ukrywa.
Jęk córki doszedł ojca. Przybiegł, a te słowa:
„Nie żyje córka moja! Nie żyje królowa!”
Szybkością gromu wszystkie strony przeleciały.
„Nie żyje!” lud, „nie żyje” wojska powtarzały.
Któż okropność tej chwili wyrazić jest w stanie?
Powszechne jęki, groźby, łzy i wyrzekanie.
Zgasły weselne światła, zawarto świątynie,
Trwoga trwogę pomnaża w mnożącym się gminie⁴⁴.

43 Trzeba przypomnieć, iż zarówno warszawska, jak i poznańska publiczność odczytywały i interpretowały omawiany utwór z perspektywy sytuacji, w jakiej znaleźli się Polacy po kongresie wiedeńskim. Dobrochna Ratajczakowa zauważyła, iż ukazana niemal w hagiograficzny sposób Ludgarda „realizuje ideał królowej-Polki, matki narodu. Uwięzienie i zabójstwo, dokonane mimo jej moralnej czystości i doskonałości, budują ponad akcją czytelną paralelę do losu kraju, wykorzystując także historyczną analogię rozbicia dzielnicowego jako prefiguracji zaborów. Widz płaczący nad Ludgardą płakał jednocześnie nad ojczyzną, a zabójstwo królowej dokonujące się w nocy traktowanej już niemal romantycznie jako czas zbrodni, wyzwolenia się zła, przywodzić mogło na pamięć porozbiorową «noc» i śmierć ojczyzny. Mogło budzić refleksję nad absolutną samotnością jednostki i kraju w chwili zgonu, nad nieodwracalnością śmierci, siłą zła uderzającego w istotę doskonałą i doskonały naród [...]. Dzięki temu tragedia nabierała charakteru elegii upamiętniającej historyczne wydarzenia, trenu na śmierć królowej i Polonii zarazem”. D. Ratajczakowa, *Wstęp*, w: *Polska tragedia neoklasycystyczna*, wybór, oprac. D. Ratajczak, Wrocław 1988, s. CXXXIV.

44 L. Kropiński, *Ludgarda, tragedia w pięciu aktach oryginalnie wierszem napisana*, w: *Polska tragedia...*, s. 90. Związany z warszawskim Towarzystwem Iksów recenzent po premierze na



5. Przemysław przy zwłokach Ludgardy, rysunek Jana Czesława Moniuszki („Kłosa. Pismo Ilustrowane Tygodniowe” 1879, nr 732, s. 24)

Dwa miesiące po premierze *Ludgardy* Kropińskiego na łamach „Pamiętnika Warszawskiego” ukazał się obszerny artykuł Michała Sokolnickiego zatytułowany *Rozprawa historyczno-krytyczna o śmierci gwałtownej Przemysława, króla polskiego z powodu granej na Teatrze Narodowym tragedii pod nazwiskiem „Ludgarda”*⁴⁵. Przywołany tekst zawierał nie tylko charakterystykę wystawionego na warszawskiej scenie dramatu. Autor przywołał fragmenty historiograficznych rozpraw Długosza, Bielskiego i Naruszewicza⁴⁶, aby wskazać błędne odczytanie realiów epoki, a także skrytykować tak jednoznaczne oskarżenie Przemysła II o zamordowanie swojej żony. Sokolnicki twierdził, iż „w żadnym starodawnym i wiary godnym autorze, nie znajdziemy aby Przemysław rozmyślnie zamordować kazał pierwszą żonę Ludgardę”⁴⁷, a sposób przedstawienia polskiego władcy przez Kropińskiego „upodla monarchę, który, stosownie do dziejów, tylu zalet stał się godnym”⁴⁸. Przyczyn tak wadliwej kompozycji akcji i świata przedstawionego autor artykułu dopatrywał się w wykorzystaniu przez dramaturga... przywołanej i częściowo streszczonej przez Długosza pieśni o Ludgardzie. Sokolnicki uważał, iż piętnastowieczny kronikarz nie przytoczył tego utworu w swoich *Rocznikach*, ponieważ uznał go za wytwór ludowej fantazji, nieodzwierciedlający rzeczywistych wydarzeń historycznych. Najważniejszy błąd twórcy *Ludgardy* miał polegać na tym, iż „domniemania gminne nad prawdy historyczne, w tak oschłym i niepewnym źródle, płynne swe pióro umaczał”⁴⁹. Omawiany artykuł zawierał też projekt nowej tragedii o ostatnich dniach życia Przemysła II. Sokolnicki pisał: „nie

łamach „Dodatku do Gazety Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” (nr 91, z wtorku, 12 listopada 1816, s. 2037) tak scharakteryzował stworzoną przez Kropińskiego postać żony Przemysła II: „W Ludgardzie poznajemy obraz bohaterstwa, którego w płci tylko pięknej mamy przykłady, łączącego anielską dobroć i słodycz z niezłomną stałością i zapomnieniem o sobie z najgłębszym własnych cierpień uczuciem, a z urokiem najżywszej miłości duszą gotową z niej ofiarę uczynić”.

45 M. Sokolnicki, *Rozprawa historyczno-krytyczna o śmierci gwałtownej Przemysława, króla polskiego z powodu granej na Teatrze Narodowym tragedii pod nazwiskiem „Ludgarda”*, „Pamiętnik Warszawski” 1816, t. 5 (lipiec), s. 286–321.

46 Adam Naruszewicz w *Historii narodu polskiego* wskazywał na służbę zamkową jako sprawców zbrodni. Osiemnastowieczny historyk sugerował, iż zabójstwo mogło wynikać z błędnego odczytania intencji Przemysła II: „Omyłona nadzieja przez nieplodność Ludgardy, podała ją mężowi w obojętność, a potem w ohydę. Częste pańskiego nieukontentowania znaki, były powodem dla podchlebców do przedsięwzięcia szkarady. Udusiły ją okrutnie własne służebnice w zamku Poznańskim. Wszelako padało podeyrzenie spółnictwa na samego męża, że zbrodni nie ukarał: a pospolstwo zrobiwszy sobie żalobną piosnkę, śmierć niewinnej i pański występki opłakiwającą, wynucało po teatrach książęciu krwawe żonoboystwo, która w uścich publicznych do późnych wieków trwała”. A. Naruszewicz, *Historia Narodu Polskiego od początku chrześcijaństwa*, t. 5: *Panowanie Piastów*, edycja T. Mostowskiego, Warszawa 1803, s. 172–173.

47 M. Sokolnicki, op. cit., s. 299.

48 Ibidem, s. 298.

49 Ibidem, s. 502.

możnaby wystawić Przemysława z całą tęgością swej duszy i umysłu, pasującego się z własnym sumieniem z powodu śmierci Ludgardy, a stąd szukającego odosobnienia i spoczynku dla serca, którego nigdzie nie znajduie, bo mu wszędzie ukazuje się cień zamordowanej żony...⁵⁰.

Prawdopodobnie w 1811 roku Herman Schugt (ok. 1770–1845) ukończył utwór zatytułowany *Przemysław król, tragedia w pięciu aktach z historii narodu polskiego*. Autor był historykiem i filologiem klasycznym, profesorem na Akademii Krakowskiej oraz aktywnym członkiem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego⁵¹. Jego dramat nie został nigdy wydany, a rękopis znajduje się do dziś w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (rkps 4478).

Trzeba przypomnieć także dokonania Adama Gorczyńskiego (1805–1876), pisarza, dramaturga, tłumacza oraz malarza zafascynowanego szlacheckimi i rycerskimi legendami rodowymi⁵². Około 1843 roku ukończył on pierwszy akt utworu zatytułowanego *Ludgarda*. Dzięki staraniom jego syna Bronisława ów fragment został opublikowany w 1885 roku, w wydaniu zbiorowym utworów dramatycznych, wśród których można odnaleźć m.in. przekład *Romea i Julii* Williama Szekspira⁵³. Z lektury przywołanego tekstu można wywnioskować, iż Gorczyński próbował opowiedzieć historię pierwszej żony Przemysła II z wykorzystaniem rozwiązań współtworzących poetykę dramatu romantycznego. Także w tym przypadku historyczne przekazy zostały potraktowane wyłącznie jako rodzaj tematycznej inspiracji. Znacznie ważniejsze dla autora było ukazanie panującego na poznańskim dworze nastroju zagrożenia, zdrady oraz skrajnych emocji bohaterów działających w przestrzeni stylizowanej na wzór gotyckich opowieści. Pod nieobecność Ludgardy, prawowitej małżonki, księżę Przemysł II sprowadza do swojego domu księżniczkę szwedzką Ryksę. Namiętny romans budzi zgorszenie dworzan i poddanych. Do Poznania wraca Ludgarda, która kilka miesięcy wcześniej wyjechała do Szczecina (!), aby roztoczyć opiekę nad chorą matką. Chcąc potwierdzić pogłoski o małżeńskiej zdradzie, pozostawia swój orszak poza murami grodu i potajemnie, w stroju giermka, pojawia się w książących komnatach. Przyłapany z kochanką księżę nie kryje chęci zemsty i pragnienia pozbycia się znienawidzonej żony, którą – według

⁵⁰ Ibidem, s. 303.

⁵¹ Zob. I. Ptaszek, *Herman Schugt – Niemiec, który w czasach Księstwa Warszawskiego był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Filomata” 1992, nr 411, s. 482–491.

⁵² W pośmiertnym wspomnieniu o Adamie Gorczyńskim, opublikowanym na łamach krakowskiego „Czasu” w 1876 roku (nr 132 z niedzieli, 11 czerwca, s. 1, w rubryce opatrzonej tytułem *Z Krakowa*), znalazł się fragment, dzięki któremu dowiadujemy się, iż pisarz „za młodu zbierał pieśni i przysłowia ludowe”. Czy folklorystyczne i etnograficzne poszukiwania naprowadziły Gorczyńskiego na jakiś nieznany dziś ślad streszczonej przez Długosza pieśni o Ludgardzie? Nie odnalazłem jakichkolwiek dowodów na uzasadnienie tej kuszącej tezy.

⁵³ A. Gorczyński, *Dramata*, serya druga, nakład B. Gorczyńskiego, Kraków 1885 (tu na s. 261–287 – *Akt pierwszy pięcioaktowego dramatu pod tytułem „Ludgarda”*).

relacji jednego z dworzan – „jako niepłodną, karcili i plugawił”, której „mową, postępkę okazywał wzgardę”⁵⁴. W kończącym cały akt monologu Przemysław nie ukrywał swoich zbrodniczych planów:

Gdy myślę o niej, i wstręt i pogarda
Od niej odpycha a ku tamtej skłania.
Swoją wyrok sama pisała Ludgarda:
Jam jej nie naglił do tego pisania;
Mnie tylko moją pieczęć tu docisnąć
Pierścieniem ślubnym; lecz czekaj; to znamię
Zbyt ciężkich więzów, wprzód zniszczę i złamię
(Zdejmuje pierścień i gniew)
Łańcuch stargany; na ziemię go cisnąć.
(Rzuca go na ziemię i odchodzi...)⁵⁵.

Omawiany fragment dramatu Adama Gorczyńskiego zapowiadał utwór wyraźnie wzorowany na mrocznym świecie Szekspirowskich tragedii. Najprawdopodobniej autor nigdy ostatecznie nie ukończył planowanego i oryginalnie rozpoczętego dzieła.

Wątki związane z życiem księżniczki Ludgardy odnajdujemy również w tekstach dramatycznych napisanych w drugiej połowie XIX i na początku XX stulecia przez Franciszka Lasockiego (1867)⁵⁶, Wincentego Rapackiego (1887)⁵⁷, Klemensa Bąkowskiego⁵⁸ i Zygmunta Nardycza (właśc. Marka Bau-
mana; 1919)⁵⁹.

54 Ibidem, s. 273.

55 Ibidem, s. 286.

56 F. Lasocki, *Ludgarda, tragedia w 4-ach aktach*, nakładem Autora, Warszawa 1867.

57 W. Rapacki, *Król Przemysław* – fragmenty dramatu opublikowane zostały na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” 1887, nr 227 z 25 kwietnia (7 maja), s. 306–307.

58 Zachowany wyłącznie w rękopisie utwór *Przemysław i Lokietek* znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (rkps 7311). Warto przypomnieć, iż autor sztuki, Klemens Bąkowski (1860–1938), był prawnikiem, historykiem, znanym społecznikiem, a także współtwórcą Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

59 *Ludgarda. Dramat w 3-ach aktach z epilogiem. Napisał Zygmunt Nardycz (Marek Bau-
man)*. Zachowany wyłącznie w rękopisie utwór jest przechowywany w zbiorach Biblioteki Ra-
czyńskich w Poznaniu (sygn. T-82). Opis egzemplarza – zob. *Katalog rękopisów teatralnych Bi-
blioteki Raczyńskich w Poznaniu*, red. A. Domańska, Warszawa–Poznań 1990, s. 20. W utworze
tym służba zamkowa dusi Ludgardę złotym łańcuchem ofiarowanym jej wcześniej przez... Prze-
mysła. Krwawy czyn był następstwem podsłuchania słów księcia wypowiedzianych przez sen,
zawierających obawy o przyszłość państwa w przypadku braku następcy. Ciekawym zabiegiem
autora było budowanie napięcia i nastroju przez niemal obsesyjne nasłuchiwanie przez Ludgardę
odgłosów dochodzących z mrocznych korytarzy zamkowych, jakby w oczekiwaniu na zbliżającą
się śmierć. Doświadczenie ciemności i poczucie zamknięcia w ciasnej, nieprzyjemnej przestrzeni

Spośród wymienionych dzieł warto poświęcić nieco więcej uwagi opublikowanym w 1887 roku na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” fragmentom dramatu *Król Przemysław* Wincentego Rapackiego, które zawierają zdecydowanie odmienny (od wcześniej przywołanych) wizerunek Ludgardy. Autor ukazał Przemysła II przebywającego w niewoli u księcia wrocławskiego Henryka. Monolog pogrążonego w rozpacz bohatera został przerwany wizytą tajemniczego posłańca Aleksego, który przyniósł wiadomość o zbrojnej odsieczy dowodzonej przez księcia pomorskiego Mszczuja oraz... Ludgardę. Kiedy rozpoczął się szturm, Przemysł przez okno obserwował krwawe zmagania na murach Wrocławia. Na czele nacierających hufców stała jego żona:

Aleksy

(otwiera okno)

[...] Widzisz te roty? Widzisz tych rycerzy?
Tam na ich czele ten starzec w purpurze,
To Mszczuj, Pomorza dzielny książę. Widzisz,
Tuż obok niego..., tam na białym koniu,
Tę wiotką postać z płowym włosiem?... Błękit
Szat jej bławatnych z szafirowem niebem
Zlewać się zdaje..., hełm się w słońcu kąpie
I złote iskry sieje. To Ludgarda,
Twoja małżonka, panie.

Przemysław

Wielki Boże!

Cóż to za obraz? Czy to sen? Człowieku,
Czyś ty złym duchem? Nie! To być nie może!
Czyżby to oni?

(Trąbienie z daleka)

Słuchaj! To herold. Dają znać o sobie,
By bramy miasta otwierać. Nie łatwo!
Trza wziąć je szturmem... bo wierna załoga
Jednej cegiełki nie da wziąć bezkarnie.

(Trąbienie z bliska)

Tu odpowiada drugi herold, słuchaj!

Głos herolda (za sceną)

Nie puścim więźnia, a gród weźcie szturmem.

wzmacniają tragedię księżniczki i współtworzą niepokojący nastrój świata przedstawionego. Nardycz w kilku fragmentach wyraźnie odwołał się do dramatów Szekspira – *Ryszarda III* i *Makbeta*.

Przemysław

Szturmem brać każą gród, a tam Ludgarda!
Ludgarda moja! Człowieku, ja patrzeć
Będę na bój ten!

Aleksy

Niedługo się skończy.
Poznasz moc moję, książę... Patrz! Rycerze
Za danym znakiem wodza pod mur spieszą
Z jaką ochotą!... w każdej piersi płonie
Żar nienawiści dla twych wrogów, książę,
Miłość dla ciebie. Patrz na twą Ludgardę,
Chciałaby sama wedrzeć się na mury,
Lecz stary książę hamuje rozwagę.
Idą pod mury... lecz i tu nie drzemią, –
Oto grad pocisków.

Przemysław

Odparci... padają!
Rannych już kilku... trwoga, zamieszanie.
(woła)
Ludgardo!⁶⁰

W żadnym z przywołanych wcześniej tekstów dramatycznych książę Przemysław nie odnosił się do Ludgardy z takim szacunkiem i czułością podkreślającą emocjonalną więź łączącą współmałżonków. W opublikowanym fragmencie utworu Rapackiego żona księcia wielkopolskiego jest postacią czynną, wpływającą na losy dzielnic i polityczne sojusze, a w krytycznym momencie stającą na czele rycerskich hufców. Takie ujęcie tematu niewątpliwie przełamywało dotychczasowe schematy interpretacyjne, przedstawiające Ludgardę jako bierną, milczącą, cierpiącą w samotności ofiarę dynastycznych i politycznych ambicji Przemysła.

Ukończona i opublikowana w 1880 roku powieść Józefa Ignacego Kraszewskiego zatytułowana *Pogrodek*⁶¹ może być dziś postrzegana jako najcie-

60 W. Rapacki, op. cit., s. 307.

61 Pierwsze wydanie – zob. J.I. Kraszewski, *Pogrodek. Powieść historyczna z czasów przemysławowskich*, t. 1–2, Kraków 1880. Ukończona w Dreźnie „w dzień Zwiastowania N. Panny 1880” powieść ukazała się (jako utwór XI) w ramach edycji zatytułowanej *Powieści historyczne J.I. Kraszewskiego*, Kraków–Warszawa 1876–1889 (ogółem 29 powieści w 78 tomach). Wykorzystane jako tytuł powieści określenie odnosi się do narodzin Przemysła II (14 października 1257 w Poznaniu) ponad cztery miesiące po śmierci własnego ojca Przemysła I (zm. 4 czerwca 1257). Zob. K. Jasiński, *Genealogia Piastów...*, s. 40, 53.

kawsza i najbardziej wyrafinowana pod względem artystycznym literacka konkretyzacja omawianego w tym szkicu zagadnienia. Akcja utworu rozpoczyna się ok. 1272–1273 roku na kaliskim dworze Bolesława Pobożnego, a kończy w Środę Popielcową, 8 lutego 1296 roku, w dniu zamordowania króla Przemysła II w wielkopolskim Rogoźnie. Tytuł mógł sugerować podjętą przez pisarza próbę przedstawienia biografii polskiego władcy na tle najważniejszych wydarzeń społeczno-politycznych końca XIII stulecia. Komentatorka twórczości Kraszewskiego słusznie jednak zauważyła, iż „kośćcem utworu jest tragedia Lukierdy”⁶². Nieprzypadkowo ostatnim słowem, jakie w omawianej powieści powalony na ziemię król Przemysł II usłyszał przed otrzymaniem śmiertelnego ciosu, było imię jego pierwszej żony... Sam Kraszewski w zdaniu kończącym utwór podkreślił, iż życie Przemysła II oraz jego gwałtowne zakończenie były ściśle powiązane z biografią Ludgardy: „Tak skończył król ów siedmioletni, po którym płakali wszyscy. Lud widział w tym zgonie jego pomstę bożą za zgon niewinnej Lukierdy”⁶³. Pisarz z ogromną pieczołowitością wykorzystał dostępne w XIX stuleciu relacje kronikarskie, choć największą inspirację czerpał niewątpliwie z pism Długosza i Naruszewicza. Elementy całkowicie fikcyjne pojawiają się w dziele dopiero wtedy, gdy Kraszewski

musi wypełniać „białe miejsca” przekazu Długosza. Jednym z tych „białych miejsc” jest geneza nieszczęśliwego pożycia małżonków, w powieści związana z osobą Niemki Miny. Ale chociaż sama Mina wyrosła z fantazji, jednakże wynikła ona również z atmosfery lektury źródeł historycznych. Historia przekazuje nam pamięć Piastów nie tylko jako dzielnych wodzów, ale jako ludzi „gorącej krwi” [...]. Z fantazji pisarza i z kręgu spraw Ludgardy wypływa motywacja przyczyn udziału polskich rodów magnackich w zabójstwie Przemysława. Aluzję Długosza, wiążącą haniebną śmierć króla z karą bożą za morderstwo własnej żony, sprowadza Kraszewski na tory motywacji bardziej powiązanej przyczynowo. W sposób bardzo misterny wplótł w tok politycznej działalności króla dzieje nieodwzajemnionej miłości młodego Zaręby do nieszczęśliwej żony Przemysławowej i żądzą zemsty za jej zmarnowane życie wytłumaczył zorganizowanie przez Zarębę spisku na życie nie tyle króla w pierwszym rzędzie, ile wiarodolnego małżonka i zabójcy własnej żony⁶⁴.

62 E. Warzenica, *Posłowie*, w: J.I. Kraszewski, *Pogrobiek. Powieść historyczna z czasów przemysławowskich*, Warszawa 1963, s. 260. Na problem ten zwrócił uwagę w swoim artykule W. Ratajczak, *Słowiańsko-germańskie pogranicze kulturowe w powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego „Pogrobiek”*, w: *Europejskość i rodzimność. Horyzonty twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. W. Ratajczak, T. Sobieraj, Poznań 2006, s. 363–372.

63 J.I. Kraszewski, *Pogrobiek...*, s. 254.

64 E. Warzenica, op. cit., s. 261–262. Należy dodać, iż cytowany fragment dobrze koresponduje z poglądami Kraszewskiego dotyczącymi istoty powieści historycznej, która – zdaniem pisarza – „przede wszystkim jest utworem sztuki. W nim więc zawsze prawda dziejowa staje podrzędnie i jako narzędzie, nie zaś cel. Żadna historia nie jest tak zupełną, nie daje nam

W powieści Kraszewskiego małżeństwo Przemysła II z Ludgardą zostaje zaaranżowane przez Bolesława Pobożnego, który w ten sposób nie tylko zamierza zawrzeć polityczny pakt ze szczecińskim dworem, lecz także wymusić na młodym księciu zmianę dotychczasowego sposobu życia. Początkowo ukrywany przed stryjem i protektorem związek z niemiecką branką i nałożnicą Miną jest jednym z powodów szybkiego sfinalizowania dynastycznego kontraktu, w którym nie ma miejsca na romantyczne porywy. Wprowadzona uroczyście na poznański dwór Ludgarda od początku odczuwa niechęć i niechęć męża. Skazana na samotność, spędzająca całe dni w komnatach, otoczona podburzaną przez Minę służbą, nierozumiejąca miejscowych zwyczajów, okradana z przedmiotów przywiezionych z rodzinnego domu, znosząca w milczeniu zniewagi, głodzona, popadająca w chorobliwy letarg i skazana na zapomnienie księżniczka od pierwszych chwil pobytu w grodzie nad Wartą przeczuwała swoją śmierć. Podczas uroczystego wjazdu do grodu Ludgarda doświadczyła wizji, która stała się symbolicznym zwiastunem jej przyszłych losów:

Nie opodał na zamku widać tylko było szeroko rozwarłe drzwi kościoła, w którego głębi pozapalane światła, zdały się jakby katafalk otaczać. Z nowym przestrachem Lukierda oczy wlepiła w ten obraz wieszczcy. I zdało się jej, że widzi trumnę całunem okrytą, otoczoną świecami, a w trumnie czuła siebie. Dreszcz ją przeszedł i łzy się z oczów polały.

Dokoła brzmiały okrzyki: „Witajcie! Życie!” Trąby coraz głośniej huczały dzikim triumfem, niby urągając się łzom biednej⁶⁵.

tak spójnego, żywego obrazu, aby ów wcielić się dał, bez dodatków do powieści. Romansopisarza więc zadaniem jest pole w większej części białe zapełnić, umarłych wskrzesić do życia, czynności ich wytłumaczyć, oblicze nam pokazać [...]. Tu sztuka przychodzi w pomoc wątkowi historycznemu i wyobraźnia dotwarza, czego braknie, jednoczy odłamki, buduje z gruzów” (J.I. Kraszewski, *Słowno o prawdzie w romansie historycznym*, w: idem, *Nowe studia literackie*, t. 2, Warszawa 1843, s. 179–180). Pisarz wielokrotnie podkreślał swój sceptycyzm związany z przekonaniem o możliwości rekonstrukcji przeszłości przez historyków. W obszernej recenzji opowiadania Karola Szajnochy pt. *Bolesław Chrobry* (wyd. Lwów 1849) Kraszewski pisał: „Ślady życia są zawsze znikome, niepewne, a tak ich niewiele, że po nich chodu przeszłości, jej barwy i oblicza dojsć trudno. W rozpacz tworzą sobie ludzie każdej epoki historją, na obraz i podobieństwo swoje, a prawda, której odsłaniają cząstkę tylko, pozostaje cała na wieki dla nas zakrytą. [...] Zapatrywanie się na przeszłość jest nieskończone, bo i ona nieskończenie rozmaita. Nie ma poglądu zupełnie fałszywego, jak nie ma nigdzie prawdy całej; większej wagi hipoteza śmiała a żywotna, niż blade powtarzanie poprzedników” (J.I. Kraszewski, *Okruszyny. Zbiór powiastek, rozpraw i obrazków*, t. 2, Lwów–Warszawa [s.a.], s. 19). Problemowi temu poświęcona została osobna monografia – zob. W. Danek, *Powieści historyczne J.I. Kraszewskiego*, Warszawa 1966. Warto przypomnieć w tym kontekście także uwagi M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *Narodowe mity początku*, w: eadem, *Kraszewskiego wizje przeszłości i przyszłości*, Lublin 1997, s. 19–37.

65 J.I. Kraszewski, *Pogrobek...*, s. 48.

Wkraczającemu do Poznania orszakowi towarzyszyło także inne zjawisko, budzące niepokój i – zdaniem wielu obserwatorów – zapowiadające „krwawe wypadki” na dworze Przemysła II:

Słońce, zniżając się ku zachodowi, pozbawione promieni, toczyło się jak krwawa kula, wkrótce mając w pościeli mglistej zatonać. Straszne swą rubinową czerwonością, płynęło powoli, patrzyło na ziemię zakrwawioną żrenicą, a ludzie trwożyli się tym obliczem rozgorzałym, które według nich gniew jakiś zwiastowało. Słonko gniewało się na ziemię.

Stare niewiasty, brody popodpierawszy na wyschłych rękach, potrzęsały siwymi głowami; wiedziały one, że takie w posoce umyte słońce prorokowało zawsze: mord, krew, pożogi, wojnę. A dlaczegóż właśnie tego siódmego lipca pokazało się z takim rozplamionym obliczem, gdy w Poznaniu oczekiwano na młodą księżną, którą Przemko ze Szczecina przywoził. Nawet duchowni skłonni byli widzieć w tym jakąś przestrogę, palec boży i stali posępni, poszeptując modlitewki⁶⁶.

Przemysł II w powieści Kraszewskiego nie uczestniczy bezpośrednio w zbrodni, co więcej – nie wydaje bezpośredniego rozkazu pozbycia się żony. Podczas kłótni z Miną księżę wyraził zniechęcenie i irytację związaną z równoczesną obecnością na dworze Miny oraz Ludgardy. Niemiecka kochanka potraktowała nieprzemyślany wybuch złości jako zgodę na morderstwo: „Powiedział, powiedział, żeby go od tego trupa uwolnić!”⁶⁷. Wraz ze służącą Bertochą udusiła Ludgardę w bestialski sposób:

Mina ogromną poduszkę, którą miała już przygotowaną, narzuciła na jej głowę i rozpaczliwy krzyk stłumiła. Widać było konwulsyjnie poruszające się ciało biednej męczennicy, potem ręce i nogi wyciągnięte straszliwie skostniały, zdrewniały i bezsilnie opadły. Niemka dusiła z całych sił, a dwoje dziewcząt z zjadłością jej dopomagało. Krzyki i szamotanie się ustały, nastąpiła cisza złowroga. Bertocha z obawą przystąpiła, spoglądając na łożo, ale twarzy księżnej widzieć nie mogła, bo poduszki okrywały głowę, a palce Miny, jak szpony wciśnięte w nie, dusiły jeszcze już zaduszoną⁶⁸.

Kraszewski – wyraźnie zainspirowany relacją Długosza – stara się również pokazać narodziny pieśni opowiadającej „o gwałtownej śmierci Lukierdy”, dzięki której weszło „w wiarę powszechną, iż księżę mord żony nakazał”. Czytelnik powieści dowiaduje się, iż ułożony w kręgu dworskim utwór został rozpo-

⁶⁶ Ibidem, s. 45.

⁶⁷ Ibidem, s. 126. W tym rozwiązaniu widać związki z opisem wydarzeń dokonanych przez Adama Naruszewicza w jego *Historii narodu polskiego*. Zob. przypis 44.

⁶⁸ Ibidem, s. 158.

wszechniony w wielu wersjach po całej Wielkopolsce, a z czasem wykonywali go „po gospodach publicznych gęślarze, niewiasty uczyły się i roznosiły”⁶⁹.

Motyw rozpowszechnianej po kraju pieśni oskarżającej Przemysła II o zamordowanie żony pełni ważną funkcję w trzyaktowej balladzie dramatycznej Romana Brandstaettera zatytułowanej *Przemysław II*, wystawionej po raz pierwszy na scenie Państwowego Teatru Polskiego w Poznaniu 21 grudnia 1948 roku⁷⁰. Autor utworu ukazującego ostatnie lata życia Przemysła II (1294–1296) potraktował materię historyczną wyłącznie jako rodzaj inspiracji i w dość swobodny sposób połączył wydarzenia oraz postaci, odrzucając w wielu momentach ustaloną przez kronikarzy chronologię i logikę następstwa zdarzeń. Ludgarda pojawia się tylko na chwilę w I akcie utworu, pod koniec którego zostaje zamordowana przez służbę⁷¹. Podczas rozmowy z arcybiskupem gnieźnieńskim Przemysław II dowiaduje się, że śmierć jego pierwszej żony stała się tematem powszechnie znanej pieśni:

Przemysław: Nie zabiłem jej.

Arcybiskup: Służebnice na nią zasadziliście, obojętność i bezkarność okazując dla sprawy tej ohydnej zbrodni!

Przemysław: (z uporem) Nie ja ją zabiłem.

Arcybiskup: Wam się zdawało, że zbrodni tej nikt nie odczyta. Omyliliście się! Idźcie w ulice i rynki waszych miast, a zobaczycie na rybałtowych teatrach widowiska grane o śmierci Ludgardy! Wędrowni śpiewacy o niej i o was pieśni śpiewają! Idźcie i posłuchajcie, a dowiecie się, co ludzie o was myślą! Nic tu wasza wście-

69 Ibidem, s. 182. Kraszewski pisał, iż pieśń „rozpowszechniła się tak, że z tęskną jej nutą nieraz dwór książęcy w podróżach się spotykał”.

70 Reż. Teofil Trzciniński, dekoracje i kostiumy Jan Kosiński, ilustracja muzyczna Stanisław Wisłocki. W roli Przemysła II wystąpił Kazimierz Wichniarz. Księżniczkę Ludgardę zagrała Teresa Waškowska. Spektakl został zrealizowany za dyrekcji Wilama Horzycy. Książka zawierająca tekst dramatu, informacje o premierze, pełną obsadę oraz zdjęcia z przedstawienia ukazała się kilka tygodni po pierwszej prezentacji nakładem Wydawnictwa Merkuriusz – zob. R. Brandstaetter, *Przemysław II. Ballada dramatyczna w trzech aktach*, Poznań 1949. Utwór nie doczekał się zbyt wielu komentarzy i opracowań. Warto w związku z tym przywołać artykuł M. Machowskiej, *Roman Brandstaetter a Przemysław II. Wokół źródeł, wokół literatury*, http://www.academia.edu/25662153/Roman_Brandstaetter_a_Przemyslaw_II._Wokol_zrodel_wokol_literatury [dostęp: 30 września 2017]. O utworze pisała Dobrochna Ratajczakowa w znakomitym szkicu *Tajemnice Poznania*, „Kronika Miasta Poznania” 1995, nr 4, s. 35. Jako opracowanie ogólne można potraktować tekst S. Jastrzębskiego, *W kręgu teatralnym*, w: *Nie zapomnimy. Świadkowie życia i czytelnicy o Romanie Brandstaetterze*, red. J.K. Pytel, Poznań 2002. Za udostępnienie wydania sztuki Brandstaettera pragnę serdecznie podziękować Panu Andrzejowi Jazdonowi z Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki UAM.

71 Swoją rozmowę z mężem Ludgarda rozpoczyna od słów: „Od roku nie byliście na moich komnatach. Ważne zapewne zaszły zdarzenia, skoro mnie dziś odwiedzacie”. R. Brandstaetter, op. cit., s. 12.

kłość nie znaczy. Zakazem i prześladowaniem ust rybałtowskich nie zamkniecie, ani oczu ludzkich nie oszukacie! Przez kamienne mury lochów prawda o pomstę wyje do nieba!⁷²

W utworze Brandstaettera wspomnianą pieśń polski władca poznaje kilka godzin przed swoją śmiercią. Na polecenie Przemysła straż dworska schwyciła rybałta, który na jarmarku wykonywał ten utwór. Przyrowadzony przez kasztelana rogozińskiego bezpośrednio przed oblicze króla śpiewak został zmuszony do występu, którego finałem mogła być jego śmierć:

Przemysław: Kto tę pieśń ułożył?

Rybałt: (przeżażony) Ja. – –

Przemysław: Czy wyznajesz winę?

Rybałt: Biednym jestem śpiewakiem. Ja śpiewam to, co w sercu ludu gra.

Przemysław: (szepem) A skąd wiesz, co w sercu ludu gra?

Rybałt: Czuję.

Przemysław: Czym?

Rybałt: Moim sercem miłościwy panie.

Przemysław: (tępo) Serce każę ci wyrwać, rybałcie, byś nie mógł śpiewać.

Rybałt: Cóż za korzyść z tego mieć będziecie, miłościwy panie? Serce ludu wyrwijcie, nie moje.

Przemysław: (gniewnie) Śpiewaj!

Rybałt: Miłościwy panie – –

Przemysław: Śpiewaj! Śpiewaj tę pieśń! Chcę ją usłyszeć! Rozumiesz?

Rybałt: Nie mogę – –

Przemysław: Śpiewaj, bo ci tę pieśń z życiem wyrwać każę!

Rybałt (drży)

Przemysław: Słyszysz łyku?!

Rybałt: (niepewnym głosem)

Ludgarda, biała księżna – –

Księżnej wiotka szyja – –

Księżna uduszona – –

Srebrzysta lelija – – srebrzystej leliji – – wiekuista sława – –

A przekleństwo wieczne – –

Dłoniom Przemysława – –

(umilkł przeżażony własnym głosem)

(milczenie)

Przemysław: (wsłuchuje się w milknące echo piosenki, rzuca rybałtowi sakiewkę)
Masz.

72 Ibidem, s. 26.

Kasztelan rogoziński i żołnierze (osłupieli)

Przemysław: (znużonym szeptem) Puście go wolno⁷³.

Warto zwrócić uwagę na kreację postaci Przemysła II, który po śmierci Ludgardy niemal obsesyjnie koncentruje swój wysiłek polityczny na opanowaniu Pomorza. Kosztem społecznych buntów drastycznie podnosi podatki, aby zakupić od Duńczyków okręty, które pozwolą mu zdominować wybrzeże Bałtyku. Jego pierwsza żona obecna jest jak widmo we wspomnieniach i w pogłębiających się wyrzutach sumienia. Słyszany w każdym miejscu i czasie szum morza, w którym zakłęte było imię pomorskiej księżniczki Ludgardy, można interpretować jako przestrożę i karę za przekroczenie ustanowionego przez Boga ładu. Poczucie winy zostało w tym przypadku zawarte w prześladowającym władcę obrazie morskich fal wyrzucających na brzeg zdeformowane przez żywioł przedmioty – ślady ludzkich dokonań i aspiracji. Także chwilę przed śmiercią, w Rogoźnie oblężonym przez zbuntowany lud i wojska Ottona Brandenburskiego, zdradzony przez żonę Małgorzatę, opuszczony przez rycerstwo i służbę, polski król słyszy szum morza:

Mieszczanie? (ledwo dosłyszalnym szeptem) A mnie się zdawało, że tam za oknami, u podnóża zamku, morze szumi. (po chwili) A to nie morze. To mieszczanie⁷⁴.

W kontekście niniejszych rozważań warto również przywołać wiersz *Nocą* opublikowany w 1931 roku na łamach wydawanego w Poznaniu czasopisma „Ilustracja Polska”. Podpisany intrygującym skrótem „Ste...” utwór był podsztytą czarnym humorem stylizacją romantycznej ballady, zawierał wyraźne odwołania do dokonań Adama Mickiewicza i w dość nietypowy sposób nawiązywał do legendy o śmierci Ludgardy. Autor, wykorzystując realia pogrążonego w mroku nocy Poznania z lat trzydziestych, ukazał Przemysła II, który jako duch-powrotnik błąka się „od zmroku, aż dzień zaświta”, po pustych ulicach i bezowocnie próbuje odnaleźć drogę do zamku. Kara, na którą został po swojej śmierci skazany, jest okrutna i nie ma końca. Każdej nocy słyszy wołającą o pomoc księżniczkę, która w swojej komnacie jest duszona i wzywa pomocy. Duch Przemysła nie może nigdy dotrzeć do komnaty żony, aby w porę przeszkodzić działającemu na jej rozkaz zabójcy:

„Na zamku, z mego rozkazu
Kat ci ją dusi, niebogę.
Woła mnie, woła ratunku...
Nie zdążę, zmyliłem drogę.

⁷³ Ibidem, s. 39–41.

⁷⁴ Ibidem, s. 41.

Noc całą woła tak na mnie,
Co noc jej biegnę z pomocą.
Nie mogę trafić do zamku,
Choć gwiazdy jasno migocą.

Od tyłu, tyłu stuleci
Spokoju znaleźć nie mogę.
Woła mnie, spieszę na pomoc...
Nie zdążę, zmyliłem drogę!”

Zniknął... Znów błądzi po mieście.
Kroki się zbliżą, oddalą...
Mrok czarny z kątów wygląda,
Latarnie martwo się palą⁷⁵.

W 2003 roku ukazał się kryminał historyczny Małgorzaty Klunder zatytułowany *Mord na zamku*, nawiązujący wprost do powielanej przez kronikarzy legendy o niewyjaśnionych okolicznościach śmierci Ludgardy. Akcja utworu rozpoczyna się 20 stycznia 1284 roku, kilka tygodni po pogrzebie księżniczki. Zaniepokojony plotkami abp Jakub Świnka powierzył zadanie zrekonstruowania ostatnich chwil życia pierwszej żony Przemysła II swojemu przyjacielowi z dzieciństwa, rycerzowi Tomaszowi Doliwie z Wierzbna. Spory wpływ na podjęcie decyzji o rozpoczęciu prywatnego śledztwa miała rozpowszechniana w oberżach i w zaułkach poznańskiego grodu pieśń, która w omawianej powieści zaprezentowana została zgodnie z przekazem Jana Długosza:

– Niczego na razie suponować nie chcę. Aleć w dwie niedziele później poczęło się gadanie między ludźmi, od którego włos dęba na głowie staje! Ni mniej, ni więcej miał księżę polecić, by Ludgardę nieszczęsną dworki zadusiły! Pono księżna prze-czuwając, że ją mąż zgładzić myśli ze świata, błagała go ze łzami i zaklinała, żeby niewieście i małżonce swojej nie odbierał życia, ale pomny na Boga i na uczciwość tak księżęcą, jako i małżeńską, pozwolił jej wrócić do ojczystego domu choć w jednej koszuli; chętnie bowiem znosić będzie los nawet najbiedniejszy, byleby jej życie darował.

– Chryste Panie, Jakubie, cóż to za bełkot pijanego dziada spod bramy Wrocławskiej?! I ty takim bredniom ucha nakłaniasz?

– Hmm, to ostatniem posłyszał od biskupa Jana...

– Oj...

– Którym co prawda powtarzał jeno to, co mu jego szatny szepnął.

⁷⁵ „Ilustracja Polska” 1931, nr 65 z 27 grudnia, s. 9.

– Ten zasię w oberży przy piwie sływał to od dziewczki Maryny! I już jesteście w domu!

– Powiadają, że nie ma dymu bez ognia. Zasię porachuj sobie, Tomaszu: księciu plany roją się wspaniale, a tu żona bezpłodna, choć młoda jeszcze – gdzież tu jej śmierci czekać, nie wiadomo, komu najpierw pisane. Byli świadkowie kłótni...⁷⁶.

Prowadzone wspólnie z żoną (Janiną z Górczyńskich) śledztwo nie tylko kieruje uwagę Tomasza Doliwy w stronę bezpośredniego otoczenia księcia, lecz także skłania do pobytów m.in. w poznańskich szynkach, w których można było usłyszeć wspomnianą pieśń. Stopniowo, za sprawą działań dwójki „detektywów”, czytelnik zostaje wprowadzony w świat dworskich intryg oraz rodzinnych, majątkowych i erotycznych zależności współtworzących realny obraz bezwzględnej walki o władzę. Uduszenie we śnie spodziewającej się dziecka (!) Ludgardy okazuje się aktem zemsty na księciu Przemysle II dokonanym przez jego siostrę stryjeczną Jadwigę oraz dworskiego dostojnika Przedpełka⁷⁷. Ten ostatni okaże się też inicjatorem plotki, a przez to, pośrednio, współtwórcą pieśni przedstawiającej Przemysła II jako – niemogącego doczekać się męskiego potomka – mordercę swojej żony. Inspirowana dokonaniem Agathy Christie, ciekawie skonstruowana, przywołująca obraz średniowiecznego Poznania powieść Małgorzaty Klunder rozpoczyna się od słów, które dosadnie oddają sposób potraktowania przez współczesną autorkę historycznej materii: „To jest kryminał, a nie powieść historyczna. Jeśli historyk miałby wątpliwości co do faktów, tym gorzej dla jego profesji”⁷⁸.

Akcja powieści Elżbiety Cherezińskiej zatytułowanej *Korona śniegu i krwi* (wyd. 2012) rozgrywa się pomiędzy majem 1253 a lutym 1296 roku. Niezwykle rozbudowana, wielowątkowa, niepoddająca się jednoznacznym klasyfikacjom formalnym narracja nie tylko odwołuje się do rozwiązań zaczerpniętych z poetyki powieści historycznej, lecz także zwraca uwagę czytelnika na chwytliwy charakterystyczny dla powieści sensacyjnej, przygodowej, obyczajowej oraz fantasty...⁷⁹. Książka Cherezińskiej, postrzegana przez niektórych krytyków jako piastowska *Gra o tron*, przedstawia niemal całą biografię Przemysła II wpisaną w szeroki kontekst historii Polski w dobie rozbitcia dzielnicowego. Krwawe starcia zlaknionych poszerzenia swojego władztwa książąt, ich polityczne spi-

⁷⁶ M. Klunder, *Mord na zamku*, Poznań 2003, s. 28–29.

⁷⁷ Mam nadzieję, iż Życzliwy Czytelnik zechce wybaczyć mi ujawnienie rozwiązania zagadki kryminalnej...

⁷⁸ M. Klunder, op. cit., s. 5.

⁷⁹ O swoim stosunku do powieściowej formy oraz sposobach wykorzystania historycznych źródeł autorka wspominała w kilku prasowych wywiadach – zob. m.in. *Chrobry jak milion dolarów*. Z Elżbietą Cherezińską rozmawiała Katarzyna Surmiak-Domańska, „Książki. Magazyn do czytania” 2015, nr 1 z 17 lutego, s. 36; *Kobieta z piekła rodem*. Z Elżbietą Cherezińską rozmawia Marta Grzywacz, „Wysokie Obcasy” 2017, nr 41 z 18 lutego, s. 10.

ski i ambicje nie są jedynym tematem powieści, która – oprócz zatopionego w literackiej fikcji historycznego konkretnego – przynosi obraz świata będącego swoistą areną zmagania pogańskich kultów z chrześcijańskim porządkiem, w barwny sposób opisuje kulturę rycerską i prowadzi w stronę przesyconej mistyką symboliki królewskiej władzy, nasyci wyobraźnię współczesnego czytelnika obrazami odkrywanych w podziemiach gnieźnieńskiej katedry manuskryptów zawierających historię o potomkach Bezpryma i źródłach pogańskiej reakcji z początku XI stulecia.

Związek Przemysła II i Ludgardy (w powieści – Lukardis) stanowi w tym utworze jeden z ważniejszych wątków, którego realizacja może zaskoczyć nie tylko ortodoksyjnych historyków. Udany pod względem uczuciowym i erotycznym związek uległ rozpadowi pod wpływem służącej Czeremchy, która jako wilkołaczka, a później Przywra⁸⁰, stopniowo pozbawiała księżniczkę sił witalnych i wprowadzała ją w emocjonalny letarg. Zatraskany o los swojej żony książę, widząc bezradność nadwornych medyków, poprosił kościelnego dostojnika o duchowe wsparcie i walkę z siłami ciemności, które zniewoliły jego żonę. Konfrontacja abpa Jakuba Świnka z demonicznymi mocami zakończyła się śmiercią księżniczki. W rozmowie z duchownym, już po śmierci Lukardis, Przemysł wspominał o rozpowszechnianych na poznańskim dworze pogłoskach:

- Wiesz, co gadają ludzie?
 - Wiem. Jedni mówią, że ja ją zabiłem, drudzy, że jej dwórki.
 - Te panny piękne? – Jakub podniósł głowę znad klęcznika.
 - Ja słyszałem tylko o tobie. Żeś zabił, bo nie mogła mieć dzieci. Pogadają i przestaną.
 - Czy możemy ją pochować w poświęconej ziemi?
- Jakub przeżegnał się i wstał.
- Ona umarła. Nie targnęła się na własne życie, nawet jeżeli to tak wyglądało. Nie widzę przeszkód, by księżna pani miała spocząć w chrześcijański sposób. Tu, w Gnieźnie, gdzie jest stare i nowe. Pochowaj ją⁸¹.

80 Próbuje uratować Lukardis abp Jakub Świnka dowiedział się, iż Przywra to – w porównaniu z wilkołaczką – „istota dużo niższego rzędu, brudny, nijaki byt, który wysysa życie ze swego żywiciela, uzależnia go od siebie, tak jak i on jest uzależniony, aż pozbawi go życia do szczytu”. E. Cherezińska, *Korona śniegu i krwi*, Poznań 2012, s. 491.

81 Ibidem, s. 492. Warto przypomnieć, iż powieść Cherezińskiej została zrealizowana w formie słuchowiska. W trwającym prawie 30 godzin spektaklu radiowym wzięło udział ponad 80 aktorów. Nagranie przygotowane przez Irenę Goszczyńską jest jedną z największych produkcji w historii poznańskiego Radia Merkury. Reżyserem słuchowiska był Robert Mirzyński, a muzykę skomponował Tadeusz Gauer. Za mastering odpowiadała Edyta Mosińska. W roli Ludgardy wystąpiła Barbara Prokopowicz. W postaci Przemysła II wcielił się Łukasz Chruszcz. Audiobook wydało (na trzech płytach CD, w formacie mp3) poznańskie Wydawnictwo Zysk i S-ka w maju 2013 roku.

Przywołane powieści Klunder i Cherezińskiej z powodzeniem wprowadziły omawiany wątek w krąg współczesnej kultury popularnej. Czynią to samo, niemal codziennie, poznańscy przewodnicy miejscy, którzy pokazują zwiedzającym Górę Przemysła, usytuowaną niedaleko Starego Rynku. Zatrzymując się na ulicy Ludgardy, prezentują miejsce, w którym znajdują się relikty zamku budowanego przez księcia Przemysła II w drugiej połowie XIII stulecia⁸². Przypominają zazwyczaj legendę opowiadającą o duchu jasnowłosej księżniczki pojawiającym się na murach nieistniejącego już zamku oraz towarzyszącym jej rycerzu w czarnej zbroi, który błąkał się pod bramą warowni wpatrzony w postać nieszczęśliwej niewiasty.

W 2004 roku jedno z poznańskich wydawnictw opublikowało tom zatytułowany *Znane Wielkopolanki*. W książce, nad którą honorowy patronat objął ówczesny Wojewoda Wielkopolski, znalazły się szkice prezentujące m.in. sylwetki piosenkarek, aktorek, reżyserek, menedżerek, lekarek, działaczek społeczno-politycznych, których dokonania miały wyrazisty wpływ na dzieje i współczesny wizerunek regionu. Wśród zamieszczonych w tej pracy biografii znalazł się tekst poświęcony zmarłej w niewyjaśnionych okolicznościach pierwszej żonie księcia Przemysła II⁸³. Na przekór lapidarnym relacjom kronikarzy Ludgarda przemówiła donośnym głosem...

82 Zob. H. Ziółkowska, *Czas powstania i osoba fundatora tzw. zamku Przemysława w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania” 2004, nr 4, s. 27–38; J. Skuratowicz, *Jak wyglądał zamek Przemysłów?*, ibidem, s. 39–46. Historyczny i legendotwórczy potencjał Góry Przemysła wykorzystali twórcy plenerowego widowiska zatytułowanego *Historia krwawa Ludgardy i Przemysława*, zaprezentowanego 29 i 30 września 2001 roku, przygotowanego wg scenariusza Jacka Kowalskiego, który wystąpił także w roli Dziada Lirnika. W wyreżyserowanym przez Dorotę Latour spektaklu zagrali m.in. Katarzyna Pawłowska, Mieczysław Hryniewicz, Marcin Liber. Elementem widowiska była muzyka wykonana przez zespół Dulce Melos na rekonstrukcjach instrumentów z epoki. Przedstawienie było jednym z wydarzeń uświetniających obchody 750-lecia lokacji Poznania. Realizatorzy wykorzystali możliwości techniki laserowej, aby stworzyć wizję dawnej zamkowej wieży. Zapowiedzi przedstawienia ukazały się m.in. na łamach lokalnego dodatku do „Gazety Wyborczej” – nr 225 z 26 września 2001, s. 7; nr 227 z 28 września 2001, s. 11.

83 M. Rezler, *Ludgarda – nieszczęsna księżna*, w: *Znane Wielkopolanki*, Poznań 2004, s. 30–36.

ABSTRACT

Truths and myths around the legend of the death of Duchess consort Ludgarda – selected historiographical contexts and literary testimonies (from the thirteenth to twenty-first centuries)

The article attempts to present the sources and variants of a legend that has been passed down from generation to generation since the thirteenth century and explores the unsolved circumstances surrounding the death of Duchess consort Ludgarda (born c. 1260 – d. 1283) – first wife of Przemysł II (b. 1257 – d. 1296), Duke of Greater Poland and future Polish king.

Written in the form of a song full with strikingly vivid and imagination-provoking descriptions, the legend might have originated within the courtly and knightly circles as early as during the lifetime of Przemysł II, i.e. in the last years of the thirteenth century. Its universal and emotional message soon made it a classic retelling to be regularly performed as the standing repertoire of itinerant musicians and entertainers wandering from town to town. Over time, the legend of the mysterious event had undergone modifications and, no doubt, expanded to include a number of new subplots that were supposed to be even more attractive to wider circles of listeners. Its content was preserved in a summary made by the fifteenth-century Polish chronicler Jan Długosz, and further on by, possibly, folk tales that have survived in an oral tradition for centuries, though only in vestigial form (and remain unknown today). The legend provided inspiration for historians and writers alike for centuries to come.

The author discusses the most important approaches to the theme adopted by medieval chroniclers and modern historians, but also shows, in chronological order, different (often unknown) interpretations of the medieval legend in the literary output of poets, playwrights and writers of fiction (from the eighteenth to twenty-first centuries).